

Wydawnictwo Miejskie

CENA: 1,50 zł



ISSN 1232-7476 MIESIĘCZNIK NR 18 (81) ROK V LISTOPAD '95

Dwa oblicza Etosu ...





63-400 ŚREM
ul. MICKIEWICZA 89 tel. 35-938



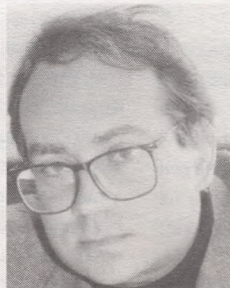
Wydawnictwo Miejskie



Muzeum czynne:
wtorek od 12⁰⁰ do 17⁰⁰
środa, czwartek, piątek od 10⁰⁰ do 15⁰⁰
pierwsza sobota miesiąca od 10⁰⁰ do 14⁰⁰
niedziela od 10⁰⁰ do 12⁰⁰
w poniedziałki i święta Muzeum nieczynne

Szanowni Państwo,

Czytając te słowa trzymacie w rękach GAZETĘ ŚREMSKĄ inną niż dotychczas, jednak tę samą. Z jednej strony trwanie, z drugiej znaczące zmiany. Gazeta Śremska - wydawnictwo samorządowe - najstarszy tytuł w mieście nie zmienia swojej roli środka informowania społeczności śremskiej o sprawach dla niej istotnych, o decyzjach podejmowanych w jej imieniu. Cóż więc się dzieje? Stale trwa proces kształtowania się rynku prasowego, a reforma Gazety jest próbą znalezienia właściwego miejsca satysfakcjonującego Czytelników i Wydawcę. Pierwszym elementem procesu przemian było wprowadzenie redakcji Gazety Śremskiej w strukturę organizacyjną Muzeum Śremskiego. Redakcji rozumianej jako określona, stała ilość osób zajmujących się codziennymi czynnościami redakcyjnymi służbowo (z zacięciem i otwartą głową, bez względu na dobry lub zły nastrój). Automatycznie doprowadziło to do ustabilizowania sytuacji organizacyjnej Gazety. Drugim elementem reformy było stworzenie koncepcji nowej Gazety zakładającej inną zawartość treściową oraz szatę graficzną, czyli ogólniej, odmienną niż dotychczasowa formułę, filozofię pisma. Proces reformowania naszej gazety charakteryzuje się jeszcze jednym składnikiem, którego ewolucyjne zaistnienie jest niezbędnym warunkiem powodzenia Gazety Śremskiej. W nim spoczywa nadzieja. Tym składnikiem są działania prowadzące do tego, aby gazeta i redakcja mogły stać się pośrednikami autentycznej wymiany myśli i poglądów, miejscem sprzyjającym więzi emocjonalnej i umysłowej, ale nie przystanią towarzystwa wzajemnej adoracji. W niedługim czasie Gazeta Śremska ma szansę być naszą gazetą nie w reklamowym hasle, lecz w prawdziwym złamaniu bariery redakcja - czytelnik. Z tego bowiem przeciwstawienia wynika zazwyczaj mniej lub bardziej udana próba trafienia w gusta i chęć schlebienia publiczności. W nowej formule Gazeta Śremska ma być pismem społeczno-kulturalnym komentującym bliską rzeczywistość, a nie dającym sprawozdanie z bieżących szybko wydarzeń. Tym ostatnim zajmują się już inni. My chcemy wypełnić lukę dostrzegalną gołym okiem. Będziemy również przedstawiać Państwu w miarę pełną gamę możliwości udziału w życiu kulturalnym i sportowym oraz aktywnego wypoczynku. Czasami podzielimy się refleksją, innym razem szeptane powszechnie pytanie postawimy głośno. Nie denerwujcie się Państwo, że Gazeta pojawiać się będzie co miesiąc. To nie objaw upadku - zadyszka - to świadomy wybór wynikający z nowych założeń informowania o programie kulturalnym miasta w nadchodzącym miesiącu. Zdajemy sobie sprawę, że pierwszy numer nowej Gazety Śremskiej odbiega od przyjętego modelu i może nie dostarczyć Państwu pełnej satysfakcji. Prosimy jednakże o wyrozumiałość i cierpliwość, bo nie powiedzieliśmy jeszcze wspólnie ostatniego słowa. Życzę Państwu przyjemności czerpanej z lektury Gazety Śremskiej, a nam wszystkim, żeby zaistniało w Śremie pismo wyjątkowe nie tylko niebanalną treścią, atrakcyjną szatą graficzną, ale przede wszystkim niekonwencjonalną wspólnotą czytających i piszących.



Redaktor Naczelny Mariusz KONDZIELA

Uchwała nr 127/17/95 RM

Uchwała nr 127 /17/ 95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 października 1995r. w sprawie: zmiany uchwały Nr 20 /IV/ 94 Rady Miasta i Gminy w Śremie z dnia 26 sierpnia 1994r. dotyczącej ustalenia cen za przewozy osób środkami komunikacji miejskiej w Śremie.

Na podstawie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. (Dz. U. Nr 16 poz. 95. z 1990 r., Nr 34 poz. 199, Nr 43 poz. 253, Nr 89 poz. 518, Nr 4 poz. 18 z 1991r.) oraz art. 18 ustawy 3a ustawy z dnia 28 lutego 1982r. o cenach (Dz. U. Nr 34 poz. 198 z 1990r.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1 Ust. 1 w/w uchwały otrzymuje następujące brzmienie: 1. Cena biletu jednorazowego za przejazd autobusem na liniach komunikacji miejskiej wynosi: - bilet normalny 0,6 zł - bilet ulgowy 0,3 zł

§ 2 Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3 Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1995r.

§ 4 Uchwała podlega opublikowaniu w prasie i telewizji lokalnej, na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz w autobusach komunikacji miejskiej.

Przewodniczący Rady Miejskiej - Jerzy STEPIEN

UZASADNIENIE do uchwały Nr 127 /XVII/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 października 1995r.

Rada Miejska podejmuje powyższą uchwałę kierując się racją zachowania właściwie funkcjonującej komunikacji miejskiej, zaspokajającej lokalne potrzeby transportu zbiorowego.

Kwota przeznaczona w budżecie gminy na dofinansowanie komunikacji miejskiej nie zabezpieczy kosztów jej prowadzenia, pomimo utrzymania przez przewoźnika stawki za wozokilometr na niezmiennym poziomie od września 94r.

Obecne ceny biletów obowiązują od dnia 1 września 1994r. i dalsze ich utrzymanie na niezmiennym poziomie jest niemożliwe.

Należy przypomnieć, że w analogicznym okresie ceny biletów zarówno kolejowych jak i międzymiastowej komunikacji autobusowej były podnoszone kilkakrotnie. Ponadto, obecnie obowiązujące ceny biletów komunikacji miejskiej w Śremie należą do najniższych w całej Wielkopolsce. W innych miastach kształtują się one w granicach od 0,6 do 1,5 zł za jednorazowy bilet normalny.

Z-ca Burmistrza - Krzysztof Łożyński

ZAŁĄCZNIK do uchwały Nr 20 /4/94 Rady Miasta i Gminy w Śremie z dnia 26 sierpnia 1994r. - w sprawie: ustalenia cen za przewozy osób środkami komunikacji

miejskiej w Śremie.

Zasady uprawnień do ulg przejazdowych na wszystkich liniach komunikacji miejskiej w Śremie

1. Do korzystania z bezpłatnych przejazdów są uprawnieni:

- a. postowie do sejmu oraz senatorowie,
 - b. inwalidzi wojenni i wojskowi,
 - c. dzieci w wieku do 4 lat,
 - d. osoby, które ukończyły 70 lat,
 - e. inwalidzi I grupy wraz z przewodnikami,
 - f. ociemniałi i niewidomi wraz z przewodnikami także z psem,
 - g. osoby z upośledzeniem umysłowym, dzieci i młodzież niepełnosprawna w wieku do 18 lat,
 - h. opiekunowie osób z upośledzeniem umysłowym oraz dzieci i, młodzieży niepełnosprawnej w wieku do 18 lat w drodze do szkoły lub innej placówki opiekuńczo-wychowawczej i z powrotem do domu,
2. Do korzystania z przejazdów na podstawie biletów ulgowych są uprawnieni:

- a. żołnierze służby zasadniczej oraz osoby odbywające zastępczą służbę wojskową
- b. studenci i uczniowie szkół dziennych stacjonarnych,
- c. dzieci w wieku od 4 - 10 lat,
- d. emeryci i renciści niepracujący oraz ich współmażnkwowie na, których pobierają oni dodatki rodzinne,
- e. kombataneci,
- f. głuchoniemi,

Przewodniczący Miasta i Gminy w Śremie Jerzy STEPIEN

Remonty ulic

W miesiącu październiku były prowadzone dwa remonty kapitalne ulic w ramach utrzymania dróg tj. remont ulicy Piaskowej na odcinku od Starego Rynku do ulicy Poprzecznej. Przewiduje się również na tym odcinku wprowadzenie obustronnego zakazu postoju celem uniknięcia dewastacji nowych chodników.

Remont ul. Ogrodowej na odcinku od ulicy Kościuszko do ulicy Akacyjowej. Obydwa zadania na zasadzie przetargu, wygrała i wykonuje Firma Panów Tomczyków.

W ramach inwestycji w miesiącu październiku i listopadzie prowadzone są następujące zadania:

- kontynuacja budowy ul. Gierymskiego
- remont chodników ul. Mickiewicza (również kontynuacja)

Na te zadania wygrała przetarg Firma Beton-Dróg pana Wietrzykowskiego.

Dariusz WERNER

AKTUALNE TENDENCJE, BARIERY ROZWOJU BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO

Rządowy projekt Ustawy o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz o zmianie niektórych ustaw, do dnia dzisiejszego nie zmienił swego statusu i nadal jest projektem. Zarówno prof. T. BILIŃSKI przewodniczący Komisji Sejmowej jak i dr I. HERBST wiceminister budownictwa goszczący w naszym mieście w czerwcu tego roku byli optymistycznie nastawieni co do terminu uchwalenia tej ustawy. W rzeczywistości tej uchwały nie ma. O jej znaczeniu w budownictwie czynszowym pisaliśmy w Nr 12 GŚ z 26 czerwca 1995r.

O rozmowę na temat budownictwa czynszowego w naszym mieście poprosiłam p. Krzysztofa ŁOŹYŃSKIEGO - zastępcę burmistrza oraz Rajmunda POKRZYWNIAKA - prezesa Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Decyzja o budowie kolejnego bloku przy ul. Wojska Polskiego podjęta została w chwili, gdy projekt wspomnianej wyżej ustawy nie jest uchwalony. Jakie środki umożliwiają rozpoczęcie budowy?

Krzysztof ŁOŹYŃSKI — W parlamencie trwają prace nad poprawkami do tego projektu. W związku z czym należy mieć nadzieję, że niebawem zostanie on uchwalony. Koszty budowy bloku czynszowego pokrywane będą ze środków gminy, wpłat najemców oraz ze środków własnych TBS. W momencie uchwalenia ustawy zostaną przekazane środki z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego.

Kiedy rozpocznie się budowa kolejnego bloku i kiedy będzie można oddać go do użytku?

Rajmund POKRZYWNIAK — W dniu dzisiejszym tj. 17 X 1995r. odbył się przetarg na budowę, ale nie dał on rezultatu. Komisja uznała, że złożone oferty nie spełniają wymogów o zamówieniach publicznych. W dniu jutrzejszym 18 X 1995r. ogłoszony będzie kolejny przetarg. Przy sprawnym przebiegu przetargu na początku grudnia tego roku powinna rozpocząć się budowa. Co do drugiej części pytania sędzę, że blok będzie oddany do użytku w październiku 1996r.

Jakie będą zasady kwalifikacji przyszłych najemców?

R.P. — Zasady doboru przyszłych najemców regulować będą przepisy wykonawcze do tej ustawy. Jeżeli jednak ustawa nie będzie uchwalona to Zarząd Miasta podejmie uchwałę kwalifikacyjną przyszłych najemców. Chciałbym powiedzieć także, że wnioski ubiegających się o mieszkanie czynszowe w roku ubiegłym są w pełni ważne i kiedy będą już określone warunki kwalifikacji należało będzie uaktualnić dokumenty.

K.Ł. — W momencie, gdy będą określone kryteria kwalifikacyjne na łamach GŚ będą szczegółowo omówione zasady jej przeprowadzenia i warunki, które powinni spełniać przyszli najemcy tych budynków

komunalnych.

Ile mieszkań ma być oddanych do użytku i o jakim standardzie będą to mieszkania?

R.P. — Przy ul. Wojska Polskiego mają stać 3 bloki. Jest już jeden 36 mieszkaniowy, kolejny blok będzie miał 24 mieszkania i blok 3 także 36 mieszkaniowy.

K.Ł. — Standard wszystkich mieszkań będzie taki sam, choć różnica pomiędzy już istniejącym blokiem, a kolejnymi polegać może na tym, iż wykonawcy mają przedłożyć wariant z oknami 3-szybowymi w celu obniżenia kosztów ogrzewania. Tendencja jest taka, aby budownictwo czynszowe było najtańsze w eksploatacji. Jakże są zamiary inwestycyjne gminy oprócz budowy bloków przy ul. Wojska Polskiego?

K.Ł. — Obecnie po dokonaniu prac związanych z uzbrojeniem terenu Helenki 3, miasto posiada ok. 20 ha gruntów w pewnym stopniu uzbrojonych. W związku z tym jedynie trudności finansowe TBS-u - względnie innych inwestorów mogą być istotnym powodem nie przystąpienia do budowy kolejnych budynków.

Sytuacja mieszkaniowa w mieście nie zależy wyłącznie od tego czy TBS będzie budował, nawet ustawodawca przewiduje iż budownictwo komunalne jest jednym z sektorów. W wielu krajach budownictwo jednorodzinne jest podstawowym sposobem zapewnienia dachu nad głową. Z danych statystycznych wynika, iż 50% oddawanych mieszkań, to budownictwo jednorodzinne i dlatego władze samorządowe przeznaczają znaczne środki z budżetu gminy na przygotowanie terenu również pod tę formę budownictwa. Chciałbym także poinformować, że w piątek 20 X 1995r. w Śremie odbyła się Konferencja Naukowa pod nazwą *Aktualne tendencje, bariery rozwoju budownictwa mieszkaniowego*, w której Śrem przedstawił swoją politykę mieszkaniową. Działalność tego rodzaju ma przede wszystkim na celu zaprezentowanie miasta jako miejsca, w którym warto zaangażować pieniądze z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, co z kolei daje większe szanse rozwoju budownictwa komunalnego. **Dziękuję za rozmowę.**

Joanna KARMAN

Informacje Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu w sprawie wysokości zasiłków z ubezpieczenia społecznego oraz granicy dochodu uprawniającej do zasiłku rodzinnego.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Poznaniu informuje, że zgodnie z obwieszczeniem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 8 sierpnia 1995r. przeciętne wynagrodzenie miesięczne w drugim kwartale 1995r. wynosiło 684, 90 zł. W związku z tym od dnia 1 września 1995r. obowiązują następujące zasady:

1. Zasiłki porodowe od 1 września 1995r. ulegają podwyższeniu do wysokości 102, 70 zł (15% wyżej wymienionego wynagrodzenia).

2. Zasiłki pogrzebowe przysługujące po zmarłym pracowniku lub członku jego rodziny od 1 września 1995r. przysługują w wysokości 1. 369, 80 zł (200% wymienionego wyżej wynagrodzenia).

3. Od 1 września 1995r. należy zwaloryzować o 3,4% świadczenia z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, do których prawo powstało przed 1 marca 1995r. i trwa nieprzerwanie po tej dacie, w tych przypadkach, w których przyjęta została zasada waloryzacji świadczeń procentem wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w kolejnych kwartałach. Procent waloryzacji oznacza wzrost przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w drugim kwartale 1995r. w stosunku do pierwszego kwartału 1995r. 4. Kwota zasiłku wychowawczego od 1 września 1995r. do 30 listopada 1995r. wynosi 146, 10 zł miesięcznie, a dla osób samotnie wychowujących dzieci - 232, 40 zł miesięcznie. 5. Granicę dochodu uprawniającą do zasiłku rodzinnego w okresie od 1 września 1995r. do 29 lutego 1996r. stanowi kwota 342, 45 zł odpowiadająca wysokości 50% wyżej wymienionego wynagrodzenia. 6. Nie ulega zmianie wysokość zasiłku rodzinnego i wynosi nadal 21 zł miesięcznie. 7. Nie ulega także zmianie wysokość zasiłku pielęgnacyjnego i wynosi nadal 62, 41 zł miesięcznie.

Informacja Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu w sprawie podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, na Fundusz Pracy i na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych od września do listopada 1995r.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu uprzejmie informuje, że zgodnie z obwieszczeniem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 8 sierpnia 1995r. przeciętne wynagrodzenie miesięczne w drugim kwartale 1995r. wynosiło 684 zł 90 gr. W związku z powyższym, składka na ubezpieczenie społeczne i na Fundusz Pracy za wrzesień, październik i listopad 1995r. nie może być niższa od kwoty:

1) 308 zł 20 gr + 20 zł 55 gr (tj. 45% + 3%) - dla pracowników zatrudnionych za granicą w polskich zakładach pracy,

2) 164 zł 38 gr + 12 zł 33 gr (tj. 40% + 3%) - dla osób:

a) podlegających ubezpieczeniu społecznemu z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy agencyjnej lub

umowy zlecenia, dla których podstawę wymiaru składek stanowi zadeklarowany dochód oraz osób współpracujących, b) prowadzących działalność gospodarczą oraz osób z nimi współpracujących,

3) 184 zł 92 gr + 12 zł 33 gr (tj. 45% + 3%) - dla osób:

a) podlegających ubezpieczeniu społecznemu z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia na rzecz: Spółki Akcyjnej Ruch, Państwowego Przedsiębiorstwa Totalizator Sportowy, przedsiębiorstw obrotu produktami naftowymi Centrali Produktów Naftowych, Polskiego Związku Motorowego przy obsłudze paliw, dla których podstawę wymiaru składek stanowi zadeklarowany dochód oraz osób współpracujących,

b) wykonujących zawód adwokata indywidualnie lub wspólnie z innym adwokatem,

4) 119 zł 17 gr + 12 zł 33 gr (tj. 29% + 3%) - dla osób objętych zaopatrzeniem emerytalnym twórców. Ponadto Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że zakład pracy, do których stosuje się ustawę z dnia 29 grudnia 1993r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (Dz. U. z 1994r. Nr 1 poz. 1) powinny dodatkowo opłacać składkę na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w wysokości 0,2% podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne.

Pytania i odpowiedzi o tematyce ubezpieczeń społecznych

1. Prowadzę działalność gospodarczą w zakresie stolarstwa i zatrudniam syna (osoba młodociana) na podstawie pisemnej umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego. Czy syn podlega ubezpieczeniu społecznemu jako pracownik? Czy też jako osoba współpracująca?

Odp. Młodocianci członkowie rodziny osób prowadzących działalność gospodarczą (m. innymi syn) z wyłączeniem małżonków, świadczący pracę na podstawie zawartej na piśmie umowy o pracę w celu nauki zawodu lub przygotowania zawodowego podlegają ubezpieczeniu społecznemu jako pracownicy, niezależnie od tego czy pozostają z osobą prowadzącą we wspólnym gospodarstwie domowym, czy też nie. Powyższe rozstrzygnięcie obowiązuje od 24 sierpnia 1995r.

2. Czy zmieniły się kwoty dochodu mające wpływ na wysokość emerytur i rent?

Odp. Tak. Od 1 września 1995r. dopuszczalna kwota dochodu, która pozostaje bez wpływu na wysokość emerytury lub renty wynosi 411,00 zł miesięcznie. Uzyskiwanie dochodów przekraczających tę kwotę lecz nie wyższych niż kwota 821,90 zł powoduje zmniejszenie wysokości świadczenia. Natomiast dochody przekraczające 120% przeciętnego wynagrodzenia, a więc przekraczające kwotę 821,90 zł powodują zawieszenie emerytury i renty.

Edmund KACZMAREK

Co to jest klub Aktywnego Poszukiwania Pracy?

Klub Aktywnego Poszukiwania Pracy jest jedną z istotnych form pracy z bezrobotnymi. Jego zadaniem jest pobudzanie i zmotywowanie bezrobotnych do bardziej aktywnego poszukiwania pracy. Jest to szczególnie ważne w przypadku osób pozostających dłuższy czas bez pracy. Ważnym zadaniem Klubu Pracy jest również wyposażenie bezrobotnych w wiadomości i umiejętności niezbędne do efektywnego i zakończonego sukcesem poszukiwania pracy.

W krajach Europy Zachodniej Kluby Pracy zwane „Job Clubami” mają już swoją ugruntowaną pozycję, ponieważ walka z bezrobociem nie jest tam zjawiskiem nowym, jak to ma miejsce w naszym kraju. Zakres programowy i formy działania tych klubów są nieco zróżnicowane, zależą od:

- ich usytuowania - przy jakiej działają instytucji: urzędzie, pracy, gminie, związku zawodowym, zakładzie doskonalenia zawodowego, a także od specyfiki regionu w jakim działa klub, czy jest to region zagrożony bezrobociem i jaką ma stopę bezrobocia,
- kwalifikacji i zainteresowań liderów czyli osób prowadzących kluby. Inaczej prowadzą kluby psycholodzy a inaczej pedagodzy. Kluby prowadzone przez psychologów - jak to ma miejsce i w Śremie, dają uczestnikom szansę wzięcia udziału w terapii grupowej. Bowiem psychologowie akcentują raczej oddziaływanie psychologiczne na bezrobotnych. Kluby pracy mogą być również prowadzone przez pedagogów, wtedy kurs nabiera charakteru oddziaływań pedagogicznych,
- nacisków i inicjatyw samych bezrobotnych; często bezrobotni inicjują i realizują działania zmierzające do poszerzenia zakresu działania klubu o pośrednictwo pracy, doradztwo prawne, działalność samopomocową.

Doświadczenia polskich Klubów Aktywnego Poszukiwania Pracy, wskazują na tendencje do poszerzenia zakresów działalności klubów. Związane jest to ze specyfiką polskiego bezrobotnego. Mimo, że problem bezrobocia pojawił się pięć lat temu, społeczeństwo polskie nadal jest na nie nieprzygotowane. Fakt utraty pracy jest wielkim obciążeniem psychicznym dla organizmu człowieka, które trzeba umiejętnie

neutralizować. Takich umiejętności niestety nie posiada wielu ludzi. Przeważnie ujawniane postawy to wyuczona bezradność i postawy roszczeniowe, które są efektem wychowania w minionym systemie społeczno- ekonomicznym.

Również w Śremskim Klubie Pracy, który mieści się w Ośrodku Wspierania Małej Przedsiębiorczości, bezrobotni mogą liczyć na szeroki zakres pomocy: oprócz zajęć psychologicznych mogą nauczyć się pisania podań o pracę, pisania curriculum vitae, pozyskać wiadomości na temat prawidłowego przeprowadzania rozmowy wstępnej z pracodawcą, na temat tego jak przekonać pracodawcę, że to właśnie ja jestem jedynym odpowiednim kandydatem do danej pracy.

Bezrobotni mogą również korzystać z tzw. „job butiku” czyli sklepu z ofertami pracy, mogą śledzić bliższą prasę odnośnie rynku pracy, przepisów prawnych, korzystać z literatury psychologicznej, prawnej, ekonomicznej zgromadzonej w podręcznej bibliotece Ośrodka. Bardziej zdecydowani i świadomi swoich możliwości rozwoju i kształtowania samodzielnej kariery zawodowej mogą skorzystać z porad doradcy przedsiębiorczości, prawnika, a nawet wziąć udział w kursie przedsiębiorczości, który daje wyczerpujące informacje na temat prawa handlowego, ubezpieczeń, marketingu, prowadzenia ksiąg handlowych.

Warto więc zajrzeć do Ośrodka Wspierania Małej Przedsiębiorczości i do Klubu Aktywnego Poszukiwania Pracy.

Program zajęć Klubu Pracy

Zajęcia w Klubie Pracy dotyczą trzech elementów istotnych dla skuteczności poszukiwania pracy i możliwie dużej satysfakcji z jej wykonywania: - poznania rynku pracy - poznania siebie - umiejętności promocji własnej osoby.

Realizowane tematy

1. Idea Klubu Pracy. Zasady pracy w Klubie. Kluby Pracy na Zachodzie i ich skuteczność. Cwiczenie na integrację grupy. Cwiczenie-herb.
2. „Moja idealna praca” - ćwiczenie. Związek „pozytywnego myślenia” z życiem /działaniem/ . Filozofia pozytywnego myślenia - cechy optymistów.
3. Formułowanie oczekiwań wobec Klubu.

Przedstawienie Ramowego Programu Zajęć. Uwagi o filozofii pozytywnego myślenia. „Połamane kwadraty” - ćwiczenia.

4. Metody szukania pracy - co ułatwia jej znalezienie. Doświadczenia uczestników w szukaniu pracy. Jak pracodawca szuka pracownika? Metody aktywnego szukania pracy.

5. Analiza relacji z innymi ludźmi w odniesieniu do środowiska pracy. Analiza obszaru efektywnego i nieefektywnego funkcjonowania w sytuacjach społecznych. Asertywność, agresja, uległość. Na czym polegają, co dają – rozpoznawanie.

6. Stres i zmagania się ze stresem w środowisku pracy. Asertywność i stres - propozycja. Własne doświadczenia ze stresem i pokonywaniem go. Akceptacja siebie i akceptacja innych.

7. Motywacja osiągnięć. Czy czuję się odpowiedzialny za swój los? Ty jako przedsiębiorca. Raven-test.

8. Oferta prasowa pracodawcy. Wymagania jawne i ukryte w ofercie. Szanse znalezienia pracy przy pomocy ofert prasowych.

9. Przygotowanie do rozmowy telefonicznej i kwalifikacyjnej. Komunikacja niewerbalna. Ćwiczenie - ręka.

10. Życiorys. Podanie. Interview.

11. Zasady pisanie ofert własnych, pisanie ofert.

12. Ankieta skłonności Klimowa - szanse spełnienia w sytuacji pracy.

13. Savoir vivre w biznesie, biurze i nie tylko.

14. Formalne i prawne aspekty pracy - zajęcia z prawnikiem.

15. Aktywne szukanie pracy.

Wspomniane tematy wymagają średnio od 4 do 6 godzin zajęć. Niektóre z nich realizowane są np. przez dwa kolejne spotkania. W zależności od potrzeb uczestników są rozszerzane bądź pomijane. Jeden cykl spotkań w Klubie Pracy zajmuje ok. 5 tygodni. Zajęcia trwają codziennie od godz. 10.00

Katarzyna KISIELEWSKA



Automatyczna identyfikacja kody kreskowe

Automatyczna identyfikacja polega na zastosowaniu czytników kodów kreskowych (lub innych oznakowań) podłączonych do systemów informatycznych, umożliwiających niemal natychmiastową identyfikację badanych towarów, dokumentów czy innych przedmiotów lub osób. Najszybciej zastosowano ją w odniesieniu do towarów.

Historia stosowania kodów kreskowych sięga lat dwudziestych. Automatyczną identyfikację wykorzystano w amerykańskich super-marketach (towary spożywcze).

Zasady kodowania towarów i odwzorowania tych numerów w symbolach kodów kreskowych opublikowano w 1973r. Warunkiem powszechnej dostępności kodów UPC i EAN jest nadzór ze strony krajowej organizacji kodowania.

W 1976r. powstało Europejskie Stowarzyszenie Znakowania Towarów (EAN EUROPEAN ARTICLE NUMBER). Stowarzyszenie to ustaliło układ symboli EAN-13 i EAN-8, określono także dodatkowe symbole uzupełniające, stosowane głównie dla książek i periodyków. Kody uzupełniające są znormalizowane. Liczba kodów uzupełniających jest nieograniczona i zależy od użytkowników.

Główne zadania kodów EAN: – usprawnienie ewidencjonowania ruchu wyrobów w obrocie handlowym niezależnie od pochodzenia i miejsca sprzedaży – dokumentowanie poszczególnych transakcji handlowych, rozliczeń finansowych, analiz ekonomicznych – bieżącej inwentaryzacji – poprawa organizacji pracy itp.

System EAN to szereg równoległych kresek i przerw o różnej szerokości. Może być odczytywany przez optyczne skanery lub inne czytniki, które mogą być sprzężone z kasami lub komputerowymi systemami wspomagania obrotu towarowego. Informacje o towarach mogą być gromadzone w pamięci komputerów, kod zaś pozwala na dostęp do tych informacji.

Struktura systemu kodowego EAN-13 i EAN-8:

EAN-13 – pierwsze trzy cyfry tzw. **PREFIKS** oznaczają nr kraju (Polska ma prefiks 590, Niemcy 400-440), kolejne pięć cyfr nadaje producent lub dystrybutor swoim towarom, trzynasta cyfra to znak kontrolny służący do sprawdzenia poprawności odczytania kodu przez czytnik. **EAN-8** – pierwsze trzy cyfry to prefiks, następne cztery cyfry to numer indywidualny towaru, ostatni znak to cyfra kontrolna. Konkretne numery dla producentów i dystrybutorów w systemie **EAN-13** – nadaje w Polsce Centrum Kodów Kreskowych z siedzibą w Poznaniu.

Każdy wariant danego towaru ma podporządkowany osobny symbol **EAN**. Oddzielny numer wymagany jest dla wariantu towaru różniącego się smakiem, kolorem, zapachem itp. dla innego rozmiaru opakowania towaru, opakowań zbiorczych, promocji, różnych modyfikacji.

Kody kreskowe są drukowane na opakowaniach u producenta towarów, może odbywać się także w handlu.

W Śremie kody kreskowe wykorzystuje się w większych hurtowniach np. „BIEDRONKA” oraz w bibliotekach.

Andrzej WARTECKI

DWA OBlicZA ETOSU LEGIONOWEGO

Czym był i jak powstawał etos grupy, która przypisywała sobie główne zasługi w wywalczeniu niepodległości narodowej? Na czym polegała związana z odzyskaniem niepodległości transformacja ról społecznych ludzi tworzących grupę legionową? Czym wreszcie był dla owej grupy zamach majowy? Odpowiedź na te pytania ma niebagatelne znaczenie dla dziejów II Rzeczypospolitej.

Historycy rzadko do tej pory zwracali uwagę na to, że to właśnie wzory zachowań i sposoby myślenia składające się na tzw. etos legionowy w istotny sposób określiły decyzję o zbrojnym sięgnięciu po władzę przez Piłsudczyków. Decyzję o dokonaniu przewrotu przypisywano wyłącznie Piłsudskiemu, bagatelizując zaś rolę jego podkomendnych i wywieranej przez nich presji.

Inaczej niż historiografia przedstawiała tę sprawę literatura piękna. W utworach Zofi NAŁKOWSKIEJ, Stefana ŻEROMSKIEGO, Juliusza KADENA-BANDROWSKIEGO, Andrzeja STRUGA i całej plejady mniej znanych pisarzy, którzy przewinęli się przez legiony, często odbija się euforia towarzysząca odzyskaniu niepodległości. Później coraz wyraźniej zaznaczać się zaczęło niezadowolenie, wręcz rozczarowanie do niepodległości, która nie dała tego, czego się po niej spodziewano. Intuicja pisarzy zdaje się wyraźnie wskazywać, iż wystąpieniem przeciw mechanizmom parlamentarnym, porwaniem się na porządek konstytucyjny zainteresowane były szerokie koła owych rozczarowanych, a więc podkomendnych Piłsudskiego. On sam zachowywał większą powściągliwość — zwlekał z decyzją o zbrojnym wystąpieniu.

Zamach majowy poprzedzał trzy epizody, na które warto zwrócić uwagę; przede wszystkim z tego względu, iż dość wcześniej manifestowały się w nich dążenia grupy legionowej.

Po raz pierwszy znalazły one wyraz w połowie grudnia 1922r., gdy w życie państwa wkraść się chaos wywołany przez zabójstwo prezydenta Gabriela NARUTOWICZA. Dezorientacji społeczeństwa i polityków towarzyszył pełen paraliż władz państwowych. W tej sytuacji kilkunastu oficerów legionowych, m. in. Kazimierz ŚWITALSKI, Bogusław MIEDZIŃSKI, Adam KOC, Marian ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKI, zasiadło przy telefonie w Sztapie Generalnym i nawiązując łączność z dowództwami okręgów korpusów i wojewodami, przejęło kontrolę nad krajem. Właśnie ta grupa opracowała scenariusz rozwoju wydarzeń, który zakładał wykorzystanie wzburzenia środowisk robotniczych Warszawy do przeprowadzenia programu polityków i zwolenników Narodowej Demokracji, obarczanej odpowiedzialnością

za zamordowanie prezydenta. W tym momencie do akcji, na czele wojska, miał się włączyć Piłsudski. Byłby tym, który niesie uspokojenie, i tym, który, po raz kolejny, bierze na siebie odpowiedzialność za dalsze losy państwa. Tego scenariusza nie udało się jednak zrealizować. Piłsudski nie poparł zamysłu swych oficerów.

Po raz drugi ten sam scenariusz chcieli zastosować rok później, w listopadzie 1923r. w sytuacji pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego i hiperinflacji, która stała się zaczynem napięć społecznych. Na 5 listopada wszystkie partie robotnicze proklamowały przystąpienie do strajku powszechnego. W Krakowie konfrontacja robotników z władzami przybrała najostrzejszy charakter. Doszło do starć zbrojnych. Miejskowe władze zupełnie straciły głowę. I tę niezwykle niebezpieczną sytuację, grożącą rozlewem krwi na szerszą skalę, starali się wykorzystać legioniści dowodzeni przez Wacława KOSTKA-BIERNACKIEGO. Jednak i tym razem nie zyskali poparcia Marszałka. Trzecią okazją do realizacji planu przejęcia władzy miała być (zapowiadająca dłuższy kryzys gabinetowy) dymisja rządu Władysława GRABSKIEGO, złożona w listopadzie 1925r. Wówczas to, pod (mało już aktualnym, bo spóźnionym o 5 dni) pretekstem uczczenia rocznicy powrotu PIŁSUDSKIEGO z Magdeburga, do Sulejówka zjechało około tysiąca oficerów, w tym kilkunastu generałów. W ich imieniu gen. Gustaw ORLICZ-DRESZER składał do dyspozycji PIŁSUDSKIEGO „*ostre, w zwycięstwach zaprawione szable*”. I znów Marszałek nie przystał na koncepcję podkomendnych, choć ich akcja przyjęła znacznie poważniejsze niż poprzednio rozmiary. Obserwacja nastrojów w szeregach, a także wnioski, nasuwające się z analizy stanu napięć społecznych, skłoniły już jednak wówczas PIŁSUDSKIEGO do podjęcia decyzji o wykorzystaniu kolejnego przesilenia gabinetowego do pójścia „*ostro i brutalnie przeciw Sejmowi*”. Te słowa pochodzą z diariusza Kazimierza ŚWITALSKIEGO.

Przedstawione epizody, unaoczniając determinację grupy legionowej, niewiele jeszcze mówią o przyczynach i podglebiu takich zachowań. Odpowiedzi na tak podstawowe zagadnienie należy szukać przede wszystkim w sposobie pojmowania świata przez legionistów, we właściwym im systemie myślenia. Te zaś stanowiły podstawę legionowego etosu.

To właśnie legionowy etos sprawił, że oficerowie służby czynnej zdecydowali się na złamanie przysięgi, na wystąpienie przeciw legalnemu porządkowi, przeciwko konstytucji, nie odczuwając naganności

swego czynu. Wręcz przeciwnie, swoje działanie traktowali jako ozdrowieńcze dla państwa, jako rodzaj misji, od której wypełnienia nie można się uchylić.

O takim sposobie myślenia przesądziły wyjątkowe doświadczenia życiowe i polityczne tego środowiska. Specyficzne warunki, w jakich piłsudczycy podjęli hasło walki niepodległościowej, sprawiły, iż wspólnota, którą utworzyli, nabrała cech grupy elitarnej, przekonanej o posłanniczym charakterze swego działania, działania narazonego na brak akceptacji ze strony znacznej części społeczeństwa. Działanie w osamotnieniu, w niezgodzie z opinią większości narodu, stanowiło najbardziej ugruntowany element zbiorowego doświadczenia grupy. Można nawet powiedzieć, że leżało u podstaw ich formacji.

Pierwsze doświadczenia polityczne zdobywali późniejsi pretorianie Piłsudskiego w 1905r. w czasie strajku szkolnego. Mieli po kilkanaście lat, gdy zdobyli się na samodzielne działanie, potępione w pierwszym odruchu przez świat dorosłych. Polityczne autorytety Królestwa wołały trzymać młodzież z dala od burzliwych wydarzeń, bały się zwłaszcza „socjalistycznej demoralizacji”. A przecież podjęty w lutym 1905r. strajk szkolny pozostawał pod wyraźnym wpływem analogicznych wystąpień robotniczych. Mimo nacisków ze strony ojców młodzież wytrwała w proteście, a rozwój wydrzeń przyznał jej rację.

Zwycięskim efektem strajku szkolnego w zaborze rosyjskim była zgoda władz na zorganizowanie prywatnego polskiego szkolnictwa. Carat nie chciał jednak ustąpić do końca i resztki swego autorytetu starał



foto archiwum

się ratować nie przyznając tym szkołom prawa do przeprowadzania egzaminów maturalnych. Uniemożliwiał to absolwentom podejmowanie studiów na wyższych uczelniach cesarstwa. Takich obostrzeń nie znalał Galicja, której uczelnie honorowały światła

królewicka emigrowała na studia do Galicji. Z tego też środowiska rekrutowali się najzagorzalsi zwolennicy akcji niepodległościowej, organizowanej w Małopolsce przez Piłsudskiego. Wstępowali oni do założonego w 1908 r. Związku Walki Czynnej i tworzonych wokół niego jawnych Związków Strzeleckich.

Tym przedsięwzięciom, podobnie jak kiedyś pierwszym dniom strajku szkolnego, towarzyszyła społeczna dezaprobata. Powstańcze plany Piłsudskiego większość Polaków uważała za mrzonkę czy szkodliwą dziecinadę. Takie oceny jeszcze bardziej powiększały dystans i nieufność między zwolennikami koncepcji Piłsudskiego a większością społeczeństwa, co znalazło swój dramatyczny wyraz w pierwszych dniach wojny. Z jej wybuchem Piłsudski i strzelcy, zgodnie z wcześniejszymi planami, przystąpili do działań zbrojnych mających na celu wywołanie kolejnego narodowego antyrosyjskiego powstania. 6 sierpnia 1914 r. wyćwiczone w Galicji oddziały strzeleckie wkroczyły do zaboru rosyjskiego, czynnie agitując za podjęciem walki powstańczej. I jeszcze raz ofiarny czyn młodzieży nie znalazł uznania. Mieszkańcy Kongresówki przyjęli strzeleckich powstańców niechętnie, niekiedy wręcz wrogo. W konfrontacji z takim przyjęciem załamała się akcja strzelecka. Powstanie nie wybuchło. Od zupełnej klęski uchroniła strzelców inicjatywa polityków galicyjskich, którzy dla polskiego czynu zbrojnego wypracowali formułę legionów. Ogłoszono je załącznikiem polskiego wojska, lecz jak skromnie wyglądały na tle marzeń o wielkiej, narodowej, powstańczej armii. Przed strzelcami, teraz już legionistami, po raz trzeci stanęło gorzkie pytanie o to, przy kim racja leży: czy przy nich, pragnących ofiarnie walczyć o niepodległość, czy przy pogrążonej w marazmie większości. Czas wojny nie sprzyjał pogłębianiu refleksji. Reakcją prostszą i na swój sposób naturalną było odsadzić od czci i wiary inaczej myślących, zarzucić małość, podłość a nawet zdradę. Taka postawa pozwoliła otrząsnąć się z depresji wywołanej klęską planów powstańczych. Umocniła wiarę w słuszność własnej drogi. Z drugiej jednak strony umocniła niechęć do społeczeństwa nie umiejącego zrozumieć ich działań. Ten rodzaj się elitaryzm i poczucie narodowej misji były ugruntowane ochotniczym charakterem formacji legionowej. Samo wstąpienie do niej nosiło cechy wyróżniające, było aktem swoistej polityczno-ideowej emancypacji, podbudowanej dodatkowo gotowością do złożenia daniny krwi - nawet z tych, którzy zdawali się tego poświęcenia nie cenić.

Krzepło więc w szeregach legionowych przekonanie o własnej wyjątkowości i posłannictwie. Od czasu Wielkiej Emigracji nie było w Polsce pokolenia i środowiska tak bardzo podatnego na nastroje mesjanistyczne jak środowisko legionowe I Brygady.

Ale przecież tylko wiara, że ich walka jest realizacją narodowej misji, pozwalała pogodzić ich entuzjazm z obojętnością otoczenia. Ten stan ducha znalazł wyraz m.in. w słowach pieśni I Brygady: „*nie chcemy dziś od was uznania*”. A nie chcieli tego uznania nie tylko z pogardy wobec obojętnych dla idei narodowowyzwoleńczej, ale i z przekonania, że bez niczyjej pomocy przywrócić Polsce niepodległość.

Wiare w wyjątkowość i mesjanizm legionów utwierdzała akcja propagandowa. W szeregach znalazło się wielu literatów i publicystów, którzy z niemałym talentem stawili czyn legionowy, wynosząc go na piedestał narodowej zasługi. W rozlicznych artykułach, broszurach, okolicznościowych wydawnictwach ukazywano legiony jako awangardę narodu, z poległych tworzono nowy panteon narodowych bohaterów. I nie miało większego znaczenia, że ta wizja dokonań legionów nie docierała w tym okresie do szerokiego grona odbiorców. O wiele istotniejszą jej funkcją było spajanie samego środowiska legionowego. Coraz też częściej w szeregach legionowych rozbrzmiewało hasło: „Polska to my”. Ono uodparniało na krytykę. Zarzuty pod własnym adresem pozwalało traktować jako dowód niedojrzałości czy malkontenctwa.

Odmawiając społeczeństwu prawa do występowania w imieniu niepodległej Polski, jej ideę legionieści utożsamili z osobą wodza. W pewnym sensie nie było w tym nic nadzwyczajnego. Kult dowódcy nieodrodnie towarzyszy czasom wojny. W przypadku legionistów i Piłsudskiego dochodziły jeszcze dodatkowe elementy, wynikające z bezpaństwowego charakteru formacji, za którą nie stał ani własny rząd, ani żadna instytucja oficjalna stanowiąca jej moralne zaplecze. Idea zyskała wymiar personalny. Walka o niepodległość utożsamiona została z Piłsudskim. „*My żołnierze nie politycy* — pisali w specjalnym adresie w listopadzie 1916 r. oficerowie I Brygady. — *Nie mieliśmy rządu, ale mieliśmy Komendanta Głównego. Ufamy mu bez granic. On jest dla nas uosobieniem sprawy polskiej*”. W tych warunkach błędny wszelkie inne autorytety. Z ironią odnoszono się do zwaśnionych cywilnych polityków. Pogardą otaczano przymusowych sojuszników: Austriaków. Z czasem coraz wyraźniej manifestowało się przekonanie, że poza legionami cały ten świat nie zasługuje na szacunek, a nawet na uwagę. Listopad 1918 r. i odrodzenie państwowości tylko ugruntowały te procesy. Legionowe wyobrażenia zdawały się zyskiwać potwierdzenie historii. W szeregach panowało głębokie przekonanie, że Polska odrodziła się właśnie dzięki ich ofiarnej walce, na przekór biernemu narodowi. Nie dopuszczano żadnych argumentów, odmiennie tłumaczących okoliczności odzyskania niepodległości. W ten sposób rodziła się „wierzycielska” postawa wobec odrodzonego państwa. Na razie nie egzekwowano tej

wierzytelności. Legionieści nie mieli na to czasu. Trafili na najważniejsze odcinki budowania państwa przede wszystkim do armii, która miała wytoczyć jego terytorium. Na pierwszej linii frontu bronili zagrożonej w wojnie z Rosją niepodległości. I tak, z każdym dniem przedłużającym pobyt w okopach z każdą raną i śmiercią współtowarzyszy, narastał dług państwa wobec jego najofiarniejszych synów.

Jednocześnie nabrzmiewała kwestia kombatancka. Jej specyfika wynikała nie z kłopotliwości wkomponowania w pokojową rzeczywistość milionów zdemoralizowanych przez wojnę żołnierzy, ale z trudów wpisania w tę rzeczywistość wąskiej, lecz ideowo zwartej, przekonanej o swej grupowej zasłudze, elity. Wraz z krzepnięciem niepodległości i ustaniem walk na granicach okazało się, że nikt nie zamierza spłacać legionowego weksla. Posady, stanowiska, wszelkie prestiżowe funkcje były już pozajmowane. I to przez tych, którymi legionieści najbardziej pogardzali, przez „dekowników”, a więc ludzi, którzy z obawy o własne życie lub z czystego wygodnictwa nigdy prochu nie wachali. Rodzącą się w ten sposób frustrację pogłębiał pesymizm wynikający z oceny szans zaistnienia w polityce. Piłsudczycy związani ze strukturami militarnymi i paramilitarnymi nie zdołali sformować zaplecza cywilnego, nie mieli własnej partii politycznej ani organizacji, dzięki którym mogliby pozyskać poparcie społeczne. Tymczasem zakres tego poparcia bezpośrednio decydował o udziale we władzy. Demokracja premiowała te formacje polityczne, które cieszyły się najrozleglejszymi wpływami w społeczeństwie. Nie mogąc odwołać się do takiego zaplecza, piłsudczycy przegrywali w kolejnych konfrontacjach wyborczych.

Nie potrafiąc dopasować się do reguł demokracji, pomyśleli więc legionieści o innej drodze na szczyty, z pominięciem rozstrzygnięć demokratycznych. Była to droga zamachu. A myśl o niej rozgrzeszał każdy szczegół legionowego etosu, przekonanie o własnej wyjątkowej wartości, o zasłudze dla odbudowy niepodległości, wreszcie o bezsensie liczenia się ze zdaniem społeczeństwa. Historia i miniony czyn, świadomość nieomyślności, przeświadczenie o szczególnych umiejętnościach miały przemawiać na ich rzecz. Dodatkowych argumentów dostarczała obserwacja stanu państwa, które zdawało się pogrążyć w ruinie, głównie w wyniku nieudolności i egoizmu rządzących. Postanowili więc wystąpić w obronie własnego interesu, szukając uzasadnienia w pożytku ogólnym. W ten oto sposób ujawniło się drugie oblicze legionowego etosu - egoistyczne. Jego pierwotny sens był odmienny. Służył koncepcji budowy elity w służbie niepodległości. Gdy po pięćdziesięciu latach od upadku powstania styczniowego odradzała się idea walki zbrojnej o niepodległość, niewielu zyskała wyznawców.

Idea musiała więc zginąć, lub też jej zwolennicy musieli znaleźć jakąś szczególną motywację dla jej realizacji. I znaleźli. Ten puklerz stanowiła tradycja romantyczna. Szansą przetrwania idei był świadomy elitaryzm grupy, traktowanie przez nią swej aktywności jako narodowej misji, i w konsekwencji dezawuowanie wszystkich, którzy nie znajdowali zrozumienia dla tak pojętej działalności. To właśnie sprawiło, iż idea walki przetrwała, że przerodziła się w czyn. Była swoistym wianem wnoszonym w niepodległość.

To drugie, egoistyczne oblicze legionowego etosu, zwróciło się przeciw demokracji i objawionej dzięki jej mechanizmom woli narodu, gdy te ograniczyły szanse awansu grupy legionowej. Tworzący ten etos system wartości powrócił więc tym razem nie jako uzasadnienie sensu walki o cele narodowe, ale jako przesłanka do realizacji interesu grupowego.

W ten sposób legionowy „styl myślenia”, legionowy porządek wartości stał się siłą motoryczną zamachu majowego. Bez jego obezwładniającej siły najpewniej nie udałooby się wyprowadzić na ulicę elity armii, elity przekonanej o szlachetnej motywacji swego działania, pewnych swych racji moralnych.

DARIA NAŁĘCZ,

historyk dwudziestolecia międzywojennego,
pracujew Instytucie Badań Literackich PAN

wojnie we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich musiano odtwarzać warsztaty naukowe, kompletować książki, wznawiać seminaria. W takich warunkach rozpoczęło pracę również seminarium J. RUTKOWSKIEGO, który z wojennej tułaczki powrócił do Katedry Historii Gospodarczej na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Od razu podjęto na tym seminarium



prof. CZESŁAW ŁUCZAK Fot. P. Namiota

Książka z autografem

W połowie września wieczorem autorskim z prof. Waldemarem ŁAZUGĄ zainaugurowano w Muzeum Śremskim cykl spotkań z wybitnymi historykami poznańskimi, połączonych z promocją ich najnowszych prac. Jest to jedyna okazja, by w bezpośredniej rozmowie poznać trud badawczy i problemy przed jakimi staje współczesny naukowiec wytyczając sobie cel pracy, efektem której ma być książka. Tym razem, Dyrekcja Muzeum zaprasza do swej siedziby na ul. Mickiewicza 89 dnia **19 listopada na godz. 15.00** wszystkich miłośników historii na spotkanie z **Czesławem ŁUCZAKIEM**, emerytowanym profesorem Uniwersytetu Poznańskiego, historykiem gospodarczych dziejów Polski i Niemiec XIX i XX w. **Czesław Łuczak** należy do najmłodszej, tzn. ostatniej, powojennej generacji uczniów Jana **Rutkowskiego** (1886 - 1949), jednego z najwybitniejszych historyków polskich i zarazem europejskich pierwszej połowy XX w. Wojna i okupacja hitlerowska były dla prof. RUTKOWSKIEGO okresem ogromnych strat. Przerwane zostały badania naukowe, zniszczeniu uległy zebrane notatki, materiały i parę rękopisów rozpoczętych prac. Po

badania nad bezpośrednią przeszłością, tzn. nad czasami okupacji hitlerowskiej.

W okresie gorączkowej pracy nad odbudową życia naukowego i uniwersyteckiego, Cz. ŁUCZAK (maturzysta z 1939r.) rozpoczął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym, Sekcji Ekonomiczno-Politycznej Uniwersytetu Poznańskiego. Ukończył je w styczniu 1949r. uzyskując stopień magistra nauk ekonomiczno-politycznych. Uczestniczył też w pracy nad normalizacją życia naukowego. Już w czasie studiów, na drugim roku, zwrócił na niego uwagę jako wybijającego się pilnością i chęcią systematycznej pracy studenta prof. RUTKOWSKI. Zaproponował mu etat asystenta - wolontariusza (asystenta - stażysty) pracującego w Katedrze bez wynagrodzenia i utrzymującego się (przez dwa lata) tylko dzięki stypendium. W tym okresie Cz. ŁUCZAK pomagał organizować życie naukowe seminarium i zbierał źródła do dziejów okupacji niemieckiej. W 1948r. przed zakończeniem studiów i uzyskaniem magisterium, został pełnoprawnym młodszym asystentem. Po roku był już starszym asystentem. W październiku w 1949r. (niestety już po śmierci prof. RUTKOWSKIEGO) obronił pracę doktorską.

W czasie gdy Cz. ŁUCZAK podejmował badania naukowe istniały już możliwości normalnej pracy w archiwach. Na seminarium prof. RUTKOWSKIEGO pojawiło się w związku z tym sporo tematów z historii Poznania i Wielkopolski opartych o archiwalia poznańskie, a także dotyczących innych regionów Polski. Kontynuowane były prace nad dziejami gospodarczymi i społecznymi niedawnej okupacji i nawiązując do tematyki rozwijanej na seminarium przed wojną, podjęto badania monograficzne nad dziejami gospodarczymi i społecznymi Polski w czasach nowożytnych i to w odniesieniu do wsi, gospodarstwa wiejskiego i przemysłu.

Cz. ŁUCZAK został wciągnięty przez prof. RUTKOWSKIEGO do badań w obu tych nurtach. Ułatwiła to młodemu adeptowi historii gospodarczej, udoskonalona w czasie okupacji, z życiowej konieczności, znajomość języka niemieckiego. W 1949r. ukazała się w Poznaniu jedna z pierwszych po wojnie książek, jakie dotyczyły dziejów gospodarczych okupacji niemieckiej, autorstwa Cz. ŁUCZAKA pt. *Przyczynki do gospodarki niemieckiej w latach 1939 - 1945*. Zanalizowano w niej działalność Towarzystwa Przejmowania Przedsiębiorstw Handlowych w okręgu Kraju Warty w latach 1941 - 45.

Równocześnie Cz. ŁUCZAK realizował inne postawione mu przez prof. RUTKOWSKIEGO, trudniejsze zadanie badania nad przemysłem spożywczym Poznania w XVIIIw. Wymagało ono zapoznania się z licznymi, dotąd źródłami, głównie księgami miejskimi Poznania. Efektem tych badań była praca będąca podstawą do uzyskania tytułu doktora. Po poprawkach i uzupełnieniach opublikowana w 1953r. pt. *Przemysł spożywczy miasta Poznania w XVIII wieku*.

W następnych latach Cz. ŁUCZAK wkroczył w sprawy rozwoju przemysłu wielkopolskiego

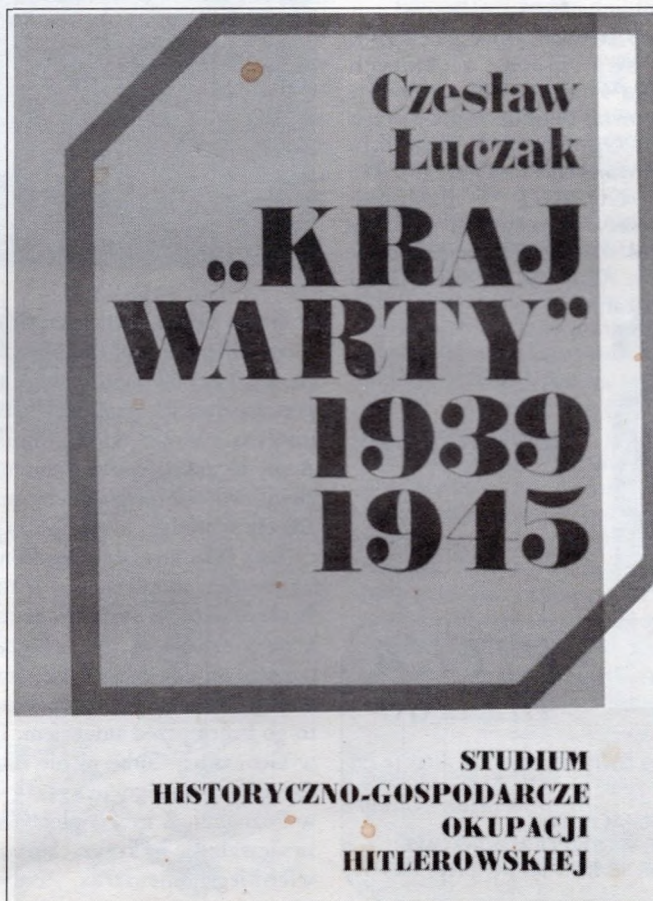
w XIXw. Oznaczało to bliższe zetknięcie się z problematyką pruskiej i niemieckiej okupacji, jaka zaciążyła na ziemiach polskich po rozbiorach i kongresie wiedeńskim w 1815r. Rozpoczął badania nad przemysłem na terenie tzw. Wielkiego Księstwa Poznańskiego i ich efekty publikował w licznych naukowych artykułach. W latach 1952 - 65 koncentrowały się one wokół przemysłu i rzemiosła wielkopolskiego w XIX wieku a owocem tej pracy były trzy źródłowe monografie o objętości 40 arkuszy wydawniczych. I choć minęło już ponad 30 lat od ich opublikowania, nadal zachowały swój pionierski, pod względem rekonstrukcji stanu rzeczy, charakter. Wymienię choć jedną pt. *Życie gospodarczo-społeczne w Poznaniu 1815 - 1918*.

W czasie pracy, nad wspomnianą wyżej tematyką, planował prof. ŁUCZAK inne badania - podstawowe, źródłowe studia nad dziejami społecznymi i gospodarczymi Wielkopolski w czasie okupacji hitlerowskiej. Śledząc etapy tej pracy można łatwo zauważyć, jak badania te rozwijały się obejmując stopniowo coraz bogatszą problematykę, coraz rozleglejszy teren i wyższy stopień uogólnienia - zawsze oparty o adekwatną, stale rozszerzaną podstawę źródłową. W ten sposób Cz. ŁUCZAK pozostawał wierny wymogom klasycznej histo-

riografii i jej metodycznym zasadom. Dostarczał i nadal dostarcza prace o precyzyjnie zweryfikowanej bazie źródłowej, drobiazgowo prezentowanej czytelnikowi.

W czasie tych intensywnych badań nad okupacją hitlerowską Cz. ŁUCZAK przeszedł dalsze szczeble kariery naukowej. W 1955r. został docentem, w 1960 profesorem nadzwyczajnym, a w 1968 zwyczajnym. Poza innymi funkcjami od 1965 do 1972r. był rektorem Uniwersytetu Poznańskiego, a przez kilkanaście lat dyrektorem Instytutu Historii, a do przejścia na emeryturę, kierownikiem Zakładu Historii Gospodarczej.

Obserwując słabą znajomość badań polskich historyków gospodarczych



i społecznych w Europie Zachodniej, wraz z prof. Jerzym TOPOLSKIM, zainicjował wydawanie w językach kongresowych pisma *Studia Historiae Oeconomicae*. Dotychczas ukazało się 18 tomów. Miał prof. ŁUCZAK swój wielki wkład w realizację wielkiego zbiorowego zadania - napisania i wydania wielotomowego dzieła pt. *Dzieje Wielkopolski*. Dla tomu drugiego opracował problemy przemysłu, rzemiosła, kredytów, ubezpieczeń i gospodarki komunalnej w okresie 1815 - 1918. Wydał też trzy tomy źródeł jaki sposób dokonywana była przez okupanta eksploatacja ziem polskich. W 1974r. opublikował monografię *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej* a w pięć lat później *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*. Dla Wielkopolanina niezwykle cenne jest wydane w 1989r. kalendarium *Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu (10 września 1939 23 lutego 1945)* Bibliografia prof. ŁUCZAKA obejmuje około 250 pozycji i składają się na nie książki, artykuły naukowe i popularne, biogramy, recenzje i redagowane przez niego prace zbiorowe.

Na seminariach prof. ŁUCZAKA napisano wiele prac magisterskich (w tym kilka opracowanych przez studentów ze Śremu) i doktorskich. Wokół tak wybitnego naukowca powstało silne centrum badań nad dziejami okupacji niemieckiej w Polsce.

Na spotkaniu w Muzeum Śremskim prof. Cz. ŁUCZAK przedstawi ostatnie swe prace, z których najważniejszą jest wielka synteza *Polska i Polacy w czasie II wojny światowej*, opublikowanej przez Wydawnictwo UAM. Opowie jak powstały książki: *Polacy w okupowanych Niemczech 1945 - 1949*, *HERMANN GÖRING* i następne kalendarium *Od pierwszej do ostatniej godziny drugiej wojny światowej*. Wszystkie będą w sprzedaży (po cenach hurtowych), a Autor na życzenie Gości złoży na nich swój autograf.



DANUTA PŁYGAWKO.

APTEKA HELENKI

UL. PADEREWSKIEGO 1
TEL. 330-95

CZYNNĄ CODZIENNIE 9.00-19.00, SOBOTY 9.00-14.00

ASORTYMENT:

LEKI GOTOWE, PARAFARMACEUTYKI,
ZIOŁA I PREP. ZIOŁOWE, ŚRODKI OPATRUNKOWE
I HIGIENICZNO-SANITARNE, KOSMETYKI (prep. VICHY)

Kajety babci Krychy

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I ZADUSZKI

Uwag kilka. Smutne święta, jak smutne umieranie.

Przez długie swoje życie, także zawodowe napatrzyłam się na agonie, było tego wiele, i choć wiemy, że tu na tej ziemi to tylko przystanek autobusowy, a tam czeka nas szczęśliwa wieczność, każdy żyć chce, każdemu życie miłe. Oglądam umierających proboszczy, lekarzy, nauczycieli, różnych. Jest wielka rozbieżność w tym co się głosi, a potem tuż przed progiem do wieczności jest różnie. Wiara na motyw, czasem się ona zakurzy, czasem zblaknie, czasem się ją znajdzie, ale boimy się



foto: J Tomyslak

prawie wszyscy, nawet ci, którzy cierpią, nie ma się co oszukiwać. Stamtąd jeszcze nikt nie wrócił, mówi się w takich przypadkach, lepiej wierzyć.

Przed dylematem umierania stoi każdy. Od tego się nie wykręcimy. I ja się na tym złapałam. Uczestniczę we mszy św. 1 listopada i z liturgii coś słyszę o umieraniu, a ja

w ławce siedzę, puszczam w niebo modlitwy: Panie Boże, jeśli mnie choć trochę lubisz, pozwól mi tu jeszcze się po tym świecie pokręcić, pozwól mi jeszcze popracować, jak najdłużej, zachowaj mi przytomność umysłu, może się komuś przydam.

A tak doczekać jeszcze ślubu mojego 3 letniego wnuka, chwilowo ostatniego i żeby mnie jeszcze poprosił do zdjęcia w środek, i żeby klisza od tego nie pękła.

Lata lecą, zamiast pogodzenia się z rzeczywistością umierania, modlimy się o to, by pozostać w tym Wątesowie, w tym maneużu, w tym poplątaniu z pomieszaniem. Najwięcej lubiłam chodzić na cmentarze, gdy byłam dziewczęciem, nawet w czasie wojny. Dziecko nie ma doświadczenia i to, że nie wie, to go broni przed smutkiem. Poza tym na cmentarzu w Generalnej Guberni nie mieliśmy nikogo. Prochy dziadka Ignacego przysłyż z Dachau i był grób w Poznaniu. Z babcią plotłyśmy z liści dębu korony, zawieszało się na krzyżach naszego skromnego, prawie wiejskiego cmentarza. Przestraszały groby dzieci.

Babcia to dzieci też umierają? Umarł mi kolega z klasy na zapalenie opon ... to było przeżycie...także 18 letnia dziewczyna wysiedlona z Poznania.

To były pierwsze obserwacje, pierwsze myśli. Chodzę na cmentarz ja, jak czuję potrzebę. Dziś drugi listopada. Rano między dyżurem a poradnią poszłam jeszcze wstawić chryzantemy, ale parady, zbiegowiska wyfryzowanych czelakowskich, czyli nas, którzy przyszli na cmentarz nie lubię. Przegląd mody, gadulstwo nad grobami. Bieganie i krzyki dzieci. Przecież spotkać się w domu można po mszy świętej, po odwiedzeniu grobów, napoje, kawa, koniak, jedzenie jest przygotowane. Czego brakuje? Zwykłej Kindersztuby. Dlatego od lat bywam na cmentarzu bardzo wcześnie rano lub późnym wieczorem. Spotykam takich hobbystów i nastroj jest bardzo modlitewny i jest nastrój zadumy. A jak nas widzą inni? Kuzyn mój Niemiec mówi: Krycha na litość boską, dlaczego wy tyle forsę ładujecie w te pomniki, w ten przepych nie mając pieniędzy. Ano tacy jesteśmy mówiałam, w naszej ojczyźnie było 150 lat zaborów, były mogiły, mogiły, mogiły. Powązkowski cmentarz to muzeum kultury polskiej, a może chcemy temu zmarłemu wynagrodzić za wszystko to cośmy mu dożarli, bo wiesz Gerard, za życia to my dla siebie nie jesteśmy tak przyjaźni. Myślę, że powiedziałam prawdę. O prawdę nie trzeba się gniewać. Zawsze wolałam za życia spotykać się z dobrocią (ja czynić i zasmakować od drugich) niż by mnie po śmierci chwalono. Cmentarze nasze, a widziałam trzy, bogato ubrane, przeważnie w świeże kwiaty. Podobno do końca trzymali cenę. Kosztuje wychodowanie, węgiel, podatki, temperaturę trzeba w tunelu trzymać...

Babcia Krycha - Krystyna JAKUBOWSKI

MÓJ ROK 1939

Aneksja Austrii przez Hitlera w roku 1938 rzuciła cień na zaczynający się rok 1939. Niepokój wzmożł się, gdy wojska niemieckie 15 marca 1939 roku wkroczyły do Pragi. Polska zajęta wtedy tzw. Zaolzie, co było przyjęte z mieszanymi uczuciami, gdyż w ten sposób braliśmy jakby udział w rozbiórce Czechosłowacji.

W Śremie, wśród młodych uczniów gimnazjalnych fakt ten wzbudził wielki entuzjazm i niektórzy z gimnazjalistów, jak np. Jurek MICHAŁSKI (z Podrzekty k/Dolska) uciekli z ławy szkolnej, aby brać udział w zajęciu tych terenów. Wrócili do gimnazjum dopiero po zakończeniu całej kampanii. Jurek M. chlubił się, że jego oddział zabił jednego Czecha. Niestety tak było. Odtąd nasze stosunki z Czechami się zepsuły. Ktoś z koleżanek spędziła wakacje na Wołyniu. Opowiadała, że Ukraińcy odnoszą się bardzo wrogo do Polaków. Nasze wojsko tłumi te nastroje i przy tym spaliło coś 130 cerkiewek. Dorobiliśmy się i tam wrogów.

Nastroje pogorszyły się, gdy 22 marca Hitler zajął Kłajpedę na Litwie. Kto będzie następny? zadawało sobie pytanie nasze społeczeństwo i zaczęło się nastawiać na ewentualny wybuch wojny.

Chodziłam wtedy do pierwszej klasy gimnazjalnej. Na lekcjach gimnastyki, które wtedy nazywały się „gry i zabawy”, a które prowadziła z dziewczętami p. prof. Wanda BORATYŃSKA, miałyśmy ćwiczenia z maskami p/gazowymi. Na ulicach także były ćwiczenia dotyczące sposobów obrony p/chemicznej. Spodziewany atak na Polskę nie następował. Jednak niepokój i lęk o przyszłość był odczuwany.

W niedzielę 1 kwietnia 1939 roku jak zwykle poszłam z siostrą Basią do gimnazjum na zbiórkę przed obowiązkową Mszą Św. Msze dla młodzieży były odprawiane w kościele pofranciszkańskim, który znajdował się obok gimnazjum. Na boisku szkolnym płacz, szloch i ogromne zdenerwowanie. Profesor BORATYŃSKA płacząc ustawiała nas w rzędy. Co się stało? - pytamy się zaniepokojone. Otóż nasz uwielbiany historyk prof. Adam ZAHRADNIK zastrzelił się rano w swoim mieszkaniu. Zostawił kartkę z napisem: „nie będzie wojny, nie warto żyć”. Mówiono o nim, że był Ukraińcem i z wojną żywił nadzieję na wolną i niepodległą Ukrainę. Któż jednak wie, jaki był naprawdę powód jego czynu. Nazwisko było przecież czysto czeskie: zahradnik = ogrodnik po czesku. W sobotę dostał pensję, całą noc spędził w lokalu Wańskiego na ul. Kościuszki, gdzie wydał całe pobory, fundując wszystkim na lewo i prawo, wrócił do domu i tu popełnił samobójstwo. Dla nas był to ogromny szok. Był to bardzo elegancki, przystojny pan, a jako historyk nie miał sobie równych. Umiał wszystkich, którzy słuchali jego wykładów zarazić umiłowaniem historii.

Niepewna sytuacja polityczna była ciągle tematem rozmów w domu i z sąsiadami. Na towarzyskiej kawie pań znajomych w naszym domu omawiano skutki



ewentualnej wojny w Śremie. Uważano, że linia frontu może się opierać o Wartę, w związku z tym mogą ulec zniszczeniu domy i w ogóle całe miasto. Cały dorobek rodzin może przepaść, tylko ziemia pozostanie. „Jak dobrze więc, zwróciła się pani Stefania MALINOWSKA do mojej mamy, że kupiliśmy Brzeziny. MUŚLEWSKY też nabyli Boreczek przy Manieczkach od Prus - GŁOWACKICH. Kupili od doskonałych gospodarzy, którzy byli zmuszeni do sprzedaży wskutek działań rodzinnych. Także nasz aptekarz ŁOGA ma Międzychód k/Dolska. W Dolsku BURZYŃSKI kupił JASKOŁKI. Mądrze wszyscy postąpili, bo ziemia to najpewniejsza lokata. Ziemi nam nikt nie zabierze. To prawda. Ziemi nam nikt nie zabierze” - powiedziały stanowczo panie popijając „dobrą kawę”. „Zazdroszczę też paniom, powiedziała moja Matka, bo wasi mężowie nie pójdą na wojnę i będą z wami, a mój mąż jako oficer będzie musiał pójść i może zginąć”.

Czas płynął szybko i w czerwcu po otrzymaniu świadectw w Gimnazjum, ja do drugiej klasy, Basia do czwartej, a Jasiu do trzeciej Powszechnej, pojechaliśmy na wakacje do Brzezin. Słuchaliśmy pilnie komunikatów radiowych, a te nie były pocieszające. Pojechałam jeszcze sama na kilka dni do babci do Ostrowa i tam w końcu sierpnia zastała mnie mobilizacja. Przed nią jeszcze było żądanie Hitlera odnośnie tzw. „korytarza” do Prus Wschodnich i odpowiedź naszego rządu, że „my ani guzika nie oddamy” i mowa ministra BECKA: „pozostał nam tylko honor”.

Babcia kazała mi wrócić do domu. Jechałam pociągiem ze stryjem Kaziem, który miał się stawić w Poznaniu w swojej jednostce wojskowej. Na stacji kolejowej Pierzchno wysiadłam i pieszo udałam się do Brzezin, a tam cisza, spokój - jakby czas się zatrzymał. Koniec zniw - a był to rok ogromnych zbiorów i w polu, i w sadzie. Pełne pasieki miodu - „O roku ów, pamiętny roku urodzaju”, jak pisał MICKIEWICZ w Panu Tadeuszu. Ojciec też dostał kartę mobilizacyjną oraz nakaz oddania samochodu do dyspozycji wojska. Po rzewnym pożegnaniu na niewiadome Ojciec odjechał. Na drugi dzień niespodziewanie się zjawił już w mundurze i na krótko. Odprowadziliśmy go aż na podwórze. Tu jeszcze raz nas ucałował i rzekł jako drogowskaz na życie „bądźcie dobrzy” — wsiadł w auto i już go nie było. Tak mało nam rzekł na pożegnanie - pomyślałam, a po chwili zastanowienie - a może to było jednak bardzo dużo.

Po rozmowie rodziców, gdy Ojciec uważał, że nie mamy jako kraj żadnych szans w walce z Niemcami, Mama posłała konie z rolwągą po rzeczy do domu w Śremie. Przywieziono na wieś: pościel, stołownię, portrety, obrazy i dywany. Pozostały w domu tylko meble, lampy i różne drobiazgi.

WYBUCHŁA WOJNA

My tu na wsi widzieliśmy nadlatujące samoloty niemieckie, które bombardowały Poznań, a także Środę. Słyszając nadlatujące samoloty chowaliśmy się do piwnic lub będąc akurat na dworze, kryliśmy się w redlinach kartofli lub szparagów. Nadchodziły

bowiem wiadomości, że niemieckie myśliwce zniżały się, aby ostrzelać nawet pastuszka pędzącego bydło. Niemcom chodziło o to, aby sterroryzować całe społeczeństwo.

Gdy Niemcy wkroczyli do Wielkopolski ludzie zaczęli masowo uciekać przed nimi na wschód. U nas na wsi się zaludniło. Na rowerze przyjechał nasz prefekt ks. Antoni RZADKI razem z kilkoma swymi uczniami z gimnazjum, także sędzia Nowicki z kolegą z Sądu Grodzkiego w Śremie. Którejś nocy wjechali bryczką pp. MICHAŁSCY z Podrzekty k/Dolska. Potem młody SZCZEPSKI z młyna w Śremie. To ci, których pamiętam, a było tego ludu dużo. Każdy był ugoszczony i po przespaniu się w różnych warunkach, (ale latem to nie problem), ruszali dalej na wschód.

Inni ludzie z okolicy uciekali pędząc przed sobą bydło i konie, brali ze sobą w panice cały dobytek. Zdarzały się przy tym tragiczne wypadki. Np. pan Franciszek CHEŁKOWSKI, ze znanej Wielkopolskiej rodziny utonął podczas ewakuacji na Warcie. Nasi ludzie też szykowali się do ucieczki: zaprzęgali konie do wozów, na które kładli swój dobytek i odjeżdżali w ślad za nimi. Zdarzały się przy tym i humorystyczne sytuacje. Mama pytała się naszego GERWAZIKA (który był stróżem naszym oraz opiekował się stadnikiem, który chodził w maneużu pompując wodę do wieży ciśnień), dlaczego wkłada na wóz wielkie lustro oraz bardzo dużą miskę. „Ano, odpowiedział, jak się rano w podróży ogolę, to muszę się przejrzeć, jak wyglądam. Miska zaś przyda się w czasie bombardowania, włożę miskę na głowę i bomba się po niej ześlizgnie”.

My też mieliśmy wyjechać. Zapakowaliśmy nasze osobiste rzeczy oraz żywność na największy wóz i razem z pp. FIRLEJAMI z Trzebistawek, postanowiliśmy wyruszyć za taborem uciekinierów. Ciągłe jednak wyjazd odkładaliśmy, mimo, że na około sąsiedzi w większości już uciekli. I tak schodził dzień po dniu, aż p. Bruno FIRLEJ orzekł: Nigdzie nie wyruszamy. Pozostajemy we własnym domu. Co będzie, to będzie. Z ulgą przyjęliśmy ten werdykt. Co ma być to będzie, ale we własnym domu. Wieczorem na około widoczne były łuny ognia. To paliły się stogi zboża. Był to straszny widok.

W tych ostatnich dniach przed wkroczeniem Niemców już w nasze okolice, niespodziewanie wleciał galopem na podwórze oddział kawalerii. Obleciał całe podwórze i znów galopem pojechał dalej. Zostaliśmy sami. Okazało się później, że z całej naszej rodziny tylko Babcinka z Ostrowa uciekła ze swoją wierną gospożą Kasią KONRADY (z Rozdrażewa). Po drodze oddział artylerzystów wsadził babcię na lawetę i tak dojechała do Skalmierzyc. Stąd zawróciła z powrotem do Ostrowa.

W Brzezinach zostaliśmy prawie sami, bez ludzi prawie, bez koni. Za to zostało nam ze 100 sztuk bydła, które było niedojone, głodne i ryczące. Musiałyśmy je z Basią karmić, a to nie było łatwe. Biedne krowy dostawały wtedy od nas panienek 13 - 15 letnich głównie dynie i ogórki. Na szczęście nasi pracownicy wkrótce

powrócili z wędrowki i ten problem się skończył. Zaczęli też powracać znajomi, którzy się poprzednio u nas zatrzymywali. Sędzia Nowicki ze Śremu znów zawiązał do nas mówiąc: „wróciłem z wycieczki”. Mówił tak, bo przeżył tę ucieczkę bez szwanku.

Po powrocie naszych pracowników Mama gromadziła wieczorem wszystkich mieszkańców na wspólnej modlitwie przed figurką Matki Najświętszej usytuowanej w końcu ogrodu na tle lasu. Odmawialiśmy po kolei nowenny i litanie do Matki Boskiej, do Serca Pana Jezusa, św. Józefa i św. Judy Tadeusza, oraz modlitwy w intencji wszystkich naszych, którzy poszli na wojnę.

Nastąpił moment, w którym dowiedzieliśmy się, że Niemcy są już w Kórniku. Wzięliśmy z Basią biedkę (jednokonkę = dokart) i pojechaliśmy do Kórnika, zobaczyć jak Niemcy wyglądają. Już ludzie mieli swoje wiadomości i ostrzegali nas przed Niemcami ubranymi w brązowe mundury. Ci mieli być najgorsi - SS mówili. Pojechaliśmy, ale żadnego Niemca nie zauważyliśmy. Jeszcze wstąpiliśmy do domu dr HANELTA, zaprzyjaźnionego z nami i wróciliśmy do domu.

I przyszedł straszny dzień 20 października. Nasza wychowawczyni pojechała coś załatwić do Środy i trafiła tam właśnie na moment rozstrzeliwania zakładników na rynku. Wróciła roztrzęsiona i zapłakana. Groza nas ogarnęła. Potem okazało się, że w tym dniu to samo działo się we wszystkich miastach Wielkopolski, a więc i w pobliskim Kórniku i w naszym ukochanym Śremie. W Kórniku rozstrzelano dyrektora Fundacji Kórnickiej p. PACZYŃSKIEGO, a w Śremie wielu ludzi, których znaliśmy i z którymi byliśmy związani różnorakimi więzami. Byli wśród nich Ojca przyjaciele: Antoni MUŚLEWSKI, Franciszek MALINOWSKI, z sądu notariusz Janusz i Hieronim DĄBROWSKI (ex burmistrz) i nasz prefekt, tak bardzo przez nasz szanowany ks. Antoni RZADKI i wielu innych. Razem 19 osób przedstawicieli wszystkich stanów. Wszyscy cieszyli się autorytetem, byli lubiani i popularni. Ks. Antoni RZADKI sam zgłosił się do Gestapo, aby za to zwolniono jednego z więźniów, Ojca licznej rodziny. Gestapo zabiło jednego i drugiego. Pana notariusza Janusza wzięto zamiast mego Ojca, który jeszcze nie wrócił z wojny. Pani MALINOWSKA w ciągu tego jednego dnia kompletnie osiwiła. Był to szok okropny. Wszyscy, którzy myśleli, że Niemcy to kulturalny naród przekonali się o całej prawdzie.

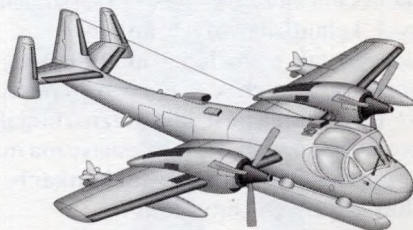
Trzy dni po tym strasznym wydarzeniu przyjechał w nocy sołtys p. Mieczysław MAJCHRZYCKI. Coś tam szeptał z mamą i razem pojechali do Koszut. Nie trwało długo, a wróciła Mama z.....ojcem w mundurze. Ojciec wycofywał się z wojskiem i miał udać się do Rumunii, ale zachorował na czerwonkę i znalazł się w szpitalu we Lwowie. Po wkroczeniu Sowietów próbował wrócić do domu, ale nie mógł, mimo trzykrotnych usiłowań, przebyć granicy na Bugu. Ten spóźniony powrót uratował go przed rozstrzelaniem na rynku w Śremie. Po powrocie Ojciec ukrywał się na piętrze, żeby go nikt obcy nie zauważył. Musiał go jednak ktoś widzieć, bo na trzeci coś dzień przyszło

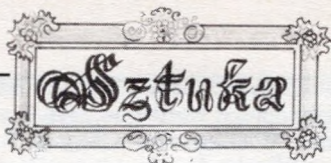
pismo ze Środy, żeby Ojciec się natychmiast zgłosił, a potem opuścił Warthegau, czyli Kraj Warty, jak wtedy Niemcy Wielkopolskę nazywali. I znów zegnaliśmy Ojca. W Środzie kupił całą porcję latarek elektrycznych jako kapitał na nowe życie i udał się do Warszawy. Tam żył z handlu. Przesyłał nam listowne polecenia, aby kupić dla całej czwórki dzieci odpowiednie plecaki i przyzwyczajając je do noszenia ciężarów. Dla mnie i dla siostry Ojciec kazał kupić po dwie suknie na wyrost w renomowanej firmie Rucińskiej w Poznaniu (służyły nam one jeszcze po wojnie przez kilka lat) i przygotować się na czekające nas wysiedlenie. Tak też zrobiliśmy.

1 grudnia 1939 r. odjechał z Obozu na Główniej w Poznaniu pierwszy transport z wysiedlonymi. Kolejarze w Pierzchni mówili nam, że przejeżdżając przez stacje ludzie ci krzyczeli, żeby dać im świeczki, latarki, zapalki, bo jechali w nieoświetlonych wagonach. Dołączyliśmy więc do naszych plecaków i te przedmioty. Życie nasze biegło wciąż swoim odwiecznym torem. Powstała tylko kwestia 6-cio letniego Michasia czyli Mucka. Powinien iść do szkoły, a teraz tej możliwości nie było. Podjęłam się jego nauki. Dzięki temu, Mucek żadnego roku nie stracił i po wysiedleniu poszedł w szkole w Radomiu do drugiej klasy.

Mimo tych okropnych przeżyć ludzie wierzyli, że wojnę wygramy, że wkrótce te straszne dni miną. Zaczęły się mnożyć przepowiednie. Flaga niemiecka wisząca na wieży Zamku w Poznaniu pewnego dnia spadła i zatrzymała się na wskazówkach 8 i 12, tzn. rozumowano, że wojna skończy się 8 grudnia w dzień Matki Boskiej. Takie było ogólne przekonanie. 8 grudnia wieczorem poszłam z gosposią do ogrodu po zakopcowane warzywa. Idąc zaczęłam głośno śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła”. Gospośia mnie uciszyła — „nie śpiewaj, bo jeszcze kto na ciebie doniesie do Policji Niemieckiej”. Zdziwiłam się, przecież jeżeli jutro 8 grudnia ma się skończyć wojna, to już może Niemców nie ma. Niestety na zakończenie wojny mieliśmy jeszcze czekać 5 długich lat.

Bogna MIERZEJEWSKA URANOWA

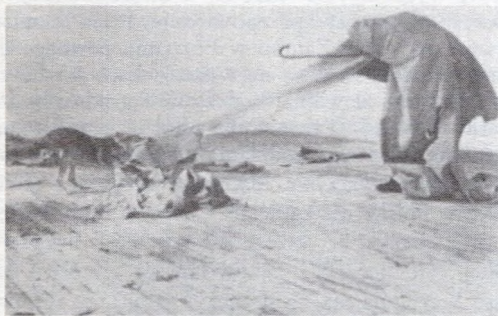




PRZECHODZIEN A SZTUKA „NOWA”

Jaki jest stosunek współczesnego człowieka do sztuki współczesnej? Myślę tutaj zarówno o mieszkańcach dużych miast jak i tych prowincjonalnych. Biorę udział w różnych imprezach artystycznych, mam więc możliwość obserwacji odbioru sztuki współczesnej. W Poznaniu działa kilka galerii pokazujących głównie sztukę nową, młodych artystów.

Wymienię tu galerię BWA na Starym Rynku, galerię At w PWSSP - na Alejach Marcinkowskiego, galerię „ON” prowadzoną przez prof. Izabelę GUTOWSKĄ - ul. Fredry, Międzynarodowe Centrum Sztuki Michaela KURZWELLEGO - ul. Jackowskiego, Galeria Werbalna Agnieszki BALEWSKIEJ - ul. Wroniecka, czy 5 362 m3 - Galeria w Mosinie na ul. Dworcowej. Odwiedzając te galerie da się zauważyć,



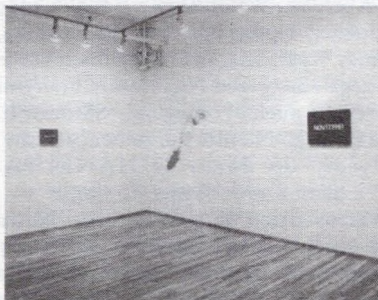
AKCJA W RENE' BLOCK GALLERY
W NOWYM JORKU 1974r.

że przychodzi tu stała grupa wielbicieli. Są to przede wszystkim sami artyści, krytycy sztuki, studenci szkół wyższych kulturoznawczych itp.

Dlaczego tak mało ludzi interesuje się sztuką współczesną, czy chodzi tylko o hermetyczność sztuki? Czy sztuka jest tak niezrozumiała? Czy ludziom wystarcza tylko sztuka estetyczna martwych natur, pejzaży, kwiatów w dzbankach, tanich portretów ulicznych „artystów”?

A może jest to związane z niechęcią do sztuki wyższych lotów. Twórca daje nam dzieło, możemy zanegować je, możemy przejść obojętnie, ale możemy też otworzyć się na nie. Możemy przez to wziąć udział w czymś wartościowym, możemy je odebrać. Często spotykam się z negacją „z góry”

obiektów, instalacji, performance itp. Ta negacja jest wynikiem braku wiedzy i zainteresowania sztuką współczesną. Negacja rodzi agresję wobec wszystkiego co nowe, co niezrozumiałe. A wystarczy przecież pytać, obserwować: ale to wymaga chęci i otwarcia się na wydarzenia artystyczne. Od zarania dziejów artysta zawsze dążył nie tylko do ulepszania swego kunsztu warsztatowego, ale przede wszystkim artysta był twórcą, kreatorem, odkrywcą, badaczem tego co nowe. Michał ANIOŁ czy Leonardo da VINCI byli dla swej epoki szaleńcami, nowatorami wyprzedzającymi ówczesnych. Ich twórczość nie była odbierana z jednakowym aplauzem.



Tak i artyści współcześni szukają nowych rozwiązań, w postaci instalacji, akcji plastycznych itp. Nie odrzucają przy tym sztuki „starych, dobrych

mistrzów”. Czerpią z nich inspiracje, kontynuują pracę swoich poprzedników. Historia wywyższyła dzieła Vincenta van GOGHA, który za życia nie sprzedał ani jednego obrazu. Wywyższył twórczość Josepha BEUYS'A, GORDONA, MATTY CLARCKA, czy Anny SZAPOCZNIKOW (postaci znanych historii sztuki współczesnej, ale nieznanych przechodniom). Podobnie potraktuj współczesnych, młodych twórców. Może za wiek, może wcześniej.

Ostatnio uczestniczyłam w wystawie Polsko-Niemieckiej w Hannowerze. Hannover miasto wielkości mniej więcej Poznania. Zdziwiłam się frekwencją na wernisażu. Przybyło tam bowiem ponad 100 osób, nie licząc ważnych osobistości Hannoweru. Świadczy to o większym zainteresowaniu sztuką współczesną niż u nas. Daje to dużo do myślenia. Zmęczony konsumpcją zachód i chłonny jej nasz rynek. Nie przechodźmy obojętnie obok wystaw, bierzmy udział w artystycznych pokazach. Bądźmy przeciw wobec otaczającej nas szarości, wobec szmiry plastikowych tandetnych filmów, kaset video, tanich programów tv, wobec bezdusznej konsumpcji. Usłyszmy piękno muzyki klasycznej, zobaczmy piękno, które otwiera swe bogactwo doznań dla tych, którzy chcą je zobaczyć. Nie lekceważmy tej „duchowej uczty”.



Dorota BERDYSZAK



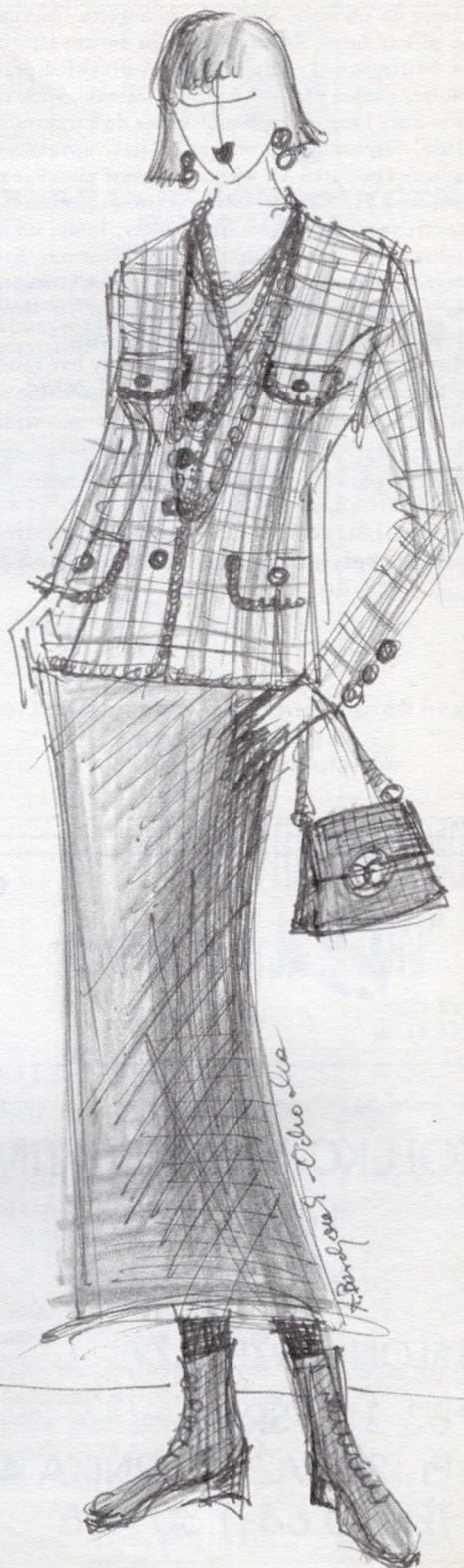
MODA- PRÓŻNOŚĆ, CZY POTRZEBA CZASÓW?

Ubiór towarzyszy człowiekowi od początków jego istnienia. Przede wszystkim ma chronić przed chłodem. Jednak bardzo szybko nabiera on nowych znaczeń, które do dnia dzisiejszego funkcjonują w różnych kulturach (funkcja magiczna, symboliczna, ukazująca przynależność społeczną, zawodową itp).

Z ubiorem nierozłącznie związane jest pojęcie mody - rozumianej jako powszechnie przyjęty zwyczaj. Oczywiście o modzie możemy mówić w odniesieniu do wielu przejawów życia, chociażby moda na zdrowy styl życia, uprawianie sportów, bywanie w określonych miejscach, posiadanie dóbr materialnych itp. W modzie można wyróżnić dwie przeciwstawne tendencje: z jednej strony unifikowanie wyglądu własnego z wyglądem innych ludzi, z drugiej indywidualizowanie, dostosowanie nowoczesności w modzie do własnych potrzeb.

Na to jak się ubieramy składają się lata indywidualnych doświadczeń, których doznajemy od najmłodszych lat. Dom rodzinny, środowisko społeczne, szkolne, są to czynniki, które mają wpływ na wycucie smaku, ekspresję osobowości, podporządkowanie się obyczajom, akcentowanie własnej osobowości, naśladownictwo.

Ubiór staje się sumą znaków, za pomocą których przekazujemy otoczeniu informacje o nas. Ubiór mówi o naszych zarobkach, sytuacji materialnej, oraz o naszej rzeczywistej czy wymagowanej roli w społeczeństwie. Jest to szczególnie widoczne w ostatnich latach w polskim społeczeństwie. Modzie ulegamy wszyscy bardziej lub mniej świadomie. Określone funkcje, zawody, narzucają styl życia, a co za tym idzie i mody. Coraz częściej spotykamy się z tym, że pracodawcy wymagają określonego ubioru w pracy. Oczywiście każdy z nas ma prawo do preferowania ubioru takiego, w jakim czuje się najlepiej. Niemniej odpowiedni ubiór coraz częściej ułatwia życie, niejednokrotnie pozwala zdobyć lepszą, atrakcyjniejszą pracę. Całe życie pracujemy na swój wygląd, ciągle ucząc się, doświadczając. Oczywiście nie można wpadać w skrajności, od całkowitego zaniedbania o swój wygląd, do przesady, która wzbudza śmiech i politowanie.



W Średniowieczu możemy mówić między innymi o dążeniu do ubóstwa, wyzbycia się bogactw, piękna szat, w idei piękna duszy. A czasy Baroku na dworze francuskim, okres świetności Wersalu to z kolei przykład przesady w ubiorze, wielkie peruki, krynoliny, falbanki, wiele ozdób, które kobiety i mężczyźni doprowadzają do karykaturalnego wyglądu. Najważniejsze w modzie jest "uproszczenie". Następuje na początku XX wieku. Ogromne znaczenie ma dla mody Coco CHANEL. Jej najważniejsze osiągnięcia stają się żelaznymi regułami eleganckiej kobiety, której ubiór jest wygodny, estetyczny, funkcjonalny. Kostium, którego prototypem jest męski garnitur "mała czarna", sznur pereł, dżersej, dzianina jako podstawa ubioru. To wszystko funkcjonuje do dziś i jest jak najbardziej na czasie.

Minęły czasy, gdy dążenie do tego aby być modnym było uważane za próżność. Dziś dostosowanie się do reguł mody (oczywiście uwzględniając indywidualne warunki) jest dążeniem do nowoczesności, w jak najbardziej pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Odpowiedni ubiór, zgodny z naszą osobowością, warunkami fizycznymi, trendami w modzie ma pozytywny wpływ na psychikę. Człowiek staje się pew-

niejszy siebie, łatwiej wówczas pokonywać trudności, zmagać się z dniem codziennym. Nie chodzi o to, aby wyglądać jak modelka na wybiegu. Trzeba być sobą podkreślając indywidualne cechy, a co za tym idzie i piękno. Coco CHANEL twierdzi, że moda się zmienia, a styl trwa. I o to właśnie chodzi, aby dążyć do indywidualności. Stylizować siebie tak, aby podkreślać osobowość, ambicje zawodowe, piękno urody. Nic tak nie daje pewności siebie, jak przekonanie, że dobrze wyglądamy.

W modzie współczesnej panuje niespotykana w innych epokach swoboda i różnorodność. Co daje ogromne możliwości? Każdy może znaleźć coś dla siebie. A zainteresowanie ubiorem, własnym wyglądem nie jest niczym złym, a wręcz wymogiem czasów w jakich żyjemy. Nie bójmy się tego...



Anna BERDYSZAK-OCHOCKA

Baccara®

**KOLEKCJA JESIEŃ-ZIMA
1995-1996**

SALON SPRZEDAŻY:

**63-100 ŚREM,
Pl. 20 PAŹDZIERNIKA 49
TEL. (0 667) 30 456**

MODNA ODZIEŻ DAMSKA SKLEP "SZYK"

ZAPRASZA I OFERUJE:

- obuwie damskie i młodzieżowe
 - wyroby ze skóry
 - parasole
 - rękawiczki
 - portfele
- oraz miłą obsługę

Śrem, Pl. 20 Października 4

NAJTAŃSZE W WIELKOPOLSCIE LADY CHŁODNICZE

CIĄGI-NAROZNIKI ZEWNĘTRZNE, WEWNĘTRZNE

ok. 1.20 1.50 1.70 2.00 2.50-mb

szafy, regały,
chłodziarki, zamrażarki

LEASING — RATY BEZ ŻYRANTÓW

Matrico Chomęcice k/Poznań

ul. Poznańska 92

(przy trasie Poznań—Wrocław)

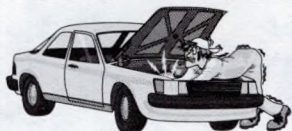
tel. (0 61) 107 717

Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowo - Produkcyjne

63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 17, tel. (0-667) 34 829

STRZELEC

- Szkolenie kierowców wszystkich kategorii
- Stacja paliw
- Parking całodobowy
- PRZEWOZY AUTOKAROWE
- Naprawa samochodów osobowych, ciężarowych i autobusów
- Wypożyczalnia przyczep (ławety)



HURTOWNIA POLECA:

Płytki ceramiczne
gresy polskie, włoskie, hiszpańskie
kleje
fugi

masy wyrównujące „Atlas”
listwy wykończeniowe

GRANI

Szczodrzykowo k/Kórnik

ul. Dworocowa 21

(z Kórnik kier. na Krotoszyn)

tel./fax (0 61) 171 071

czynne od 7.00 do 18.00

Soboty od 7.00 do 14.00



STACJA DIAGNOSTYCZNA POJAZDÓW

Roman Narożny, Hieronim Duszyński

- wykonuje badania wszystkich typów
- pojazdy sprowadzane z zagranicy
- stacja dokonuje pełnej regulacji pojazdów wraz z oświetleniami

ŚREM, UL. SIKORSKIEGO 45, TEL. 34 365

GABINET OKULISTYCZNY

dr med. Anna Kierzkowska

przyjmuje:

wtorek i czwartek

od godz. 11.00 do 15.00

ul. Kościuszki 11

63-100 Śrem



- kompleksowe leczenie chorób oczu
dzieci i dorosłych
- dobór szkła, okularów

ZAKŁAD ELEKTROMECHANICZNY

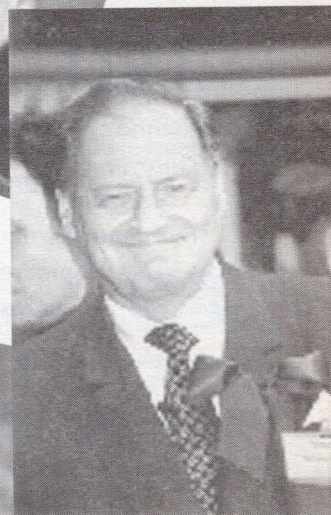
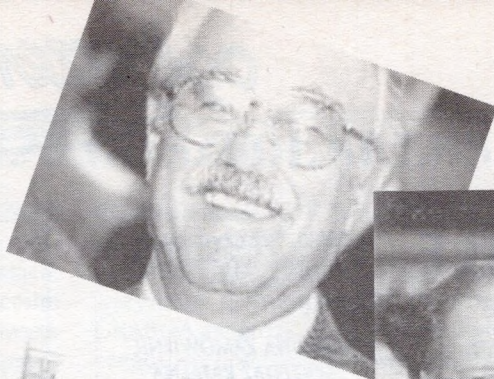
„JANSON”

Śrem, ul. Reja 2 tel.: sklep 35 585
usługi 33 889

POLECA W SPRZEDAŻY:

- ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO I CZĘŚCI
odkurzacze • żelazka • pralki
- ELEKTRONARZĘDZIA ORAZ CZĘŚCI ZAMIENNE
Celma • Blac • Decker • Metabo • Bosch
- NARZĘDZIA RĘCZNE
- DUŻY WYBÓR CZĘŚCI DO SILNIKÓW
ELEKTRYCZNYCH OD 0,25–30 KW
- NAPRAWY GWARANCYJNE
I POGWARANCYJNE ELEKTRONARZĘDZI
odkurzaczy • pralek • żelazek • wirówek • itp
- PRZEWIJANIE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
JEDNO I TRZY FAZOWYCH,
WSZYSTKIE TYPY
- PROWADZIMY SPRZEDAŻ WSZYSTKICH
ARTYKUŁÓW NA RATY BEZ ŻYRANTÓW





YBORY
NIA 1995

MEBLE

kuchenne

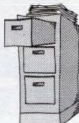
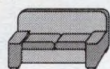
stołowe,

segmenty

biurowe,

tapicerowane,

krzesła obrotowe



W.U. Sroczyńscy
63-100 Śrem, ul. Nadbrzeżna 2
tel. (0667) 374-52

MEBLE NA ZAMÓWIENIE
SPRZEDAŻ RATALNA

Czynne codziennie od 10.00 do 17.00, w soboty od 9.00 do 13.00

ZACHODNIA ODZIEŻ UŻYWANA

OFERUJE: - SZEROKI ASORTYMENT ODZIEŻY
- NISKIE CENY

„STODOŁA”

ul. Powstańców Wlkp. 9
przy dworcu PKS

„MAGA”

ul. Chłapowskiego 31
przy S.M. Jeziorany

KOMIS

- MEBLE
- ART. GOSP. DOMOWEGO
- ART. WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ

**ZAKŁAD DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO W POZNANIU**

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Śremie, ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)

organizuje kursy i szkolenia:

- komputerowe dla młodzieży i dorosłych (trzy stopnie),
- krawieckie 3-letnie,
- sekretarek-asystentek szefa,
- językowe dla początkujących,
- minimum sanitarnego,
- z zakresu BHP i ochrony p. poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- palaczy kotłów centralnego ogrzewania
- inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych

oraz przyjmuje zapisy:

- do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

Zapisy i informacje przyjmuje:

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel. 35-445

w dniach: od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam mieszkanie na Jezioranach 60m²
informacja, tel. 34-804 po godzinie 17.00

Sprzedam meblówkę młodzieżową,
kolor biało-czarny, 2 lata eksploatacji.
Tel. 35-180, po godz. 16.00

Sprzedam połowę piętrowej kamienicy
z ogrodem o pow. 500 m² z dwoma pomiesz-
zczeniami na działalność gospodarczą
w rynku w Książu Wlkp. Pl. Kosynierów 20.
Informacja pod adresem w/w.

Sprzedam suknię ślubną. Wzrost 1.70.
Tel. 30-535

Sprzedam cyfrowy procesor dźwięku
(korektor graficzny) SH-GF 90. Technics
na gwarancji. Tel. 20-832

Zaopiekuję się dzieckiem do 4 lat u siebie
w domu 8 godzin. Tel. grzecz. 32-054.

Fiat 126 p rocznik 1986 alternator.
Michalski, Brodnica 39.
Tel. grzecznościowy 36-704

Sprzedam rower górski i kolarzówkę oraz
odkurzacz firmy Bosch. Śrem, tel. 33-593

Oddam kurs j. angielskiego dla średnio-
zaawansowanych oraz kurs zarządzania
z możliwością kontynuacji (ESKK).
Tel. 36-849, po godz. 20.00

HADES

PRYWATNE USŁUGI POGRZEBOWE

Śrem, Pl. 20 Października 1

Czynny całą dobę

ZAKŁAD CZYNNY OD GODZ. 8.00-16.00

Tel. 308-00

Po godz. 16.00:

ADRESY DOMOWE:

MAREK MIELOCH
Chłapowskiego 19/10, Tel. 354-23

PAWEŁ GÓRNY
Pl. 20 Października 21/2, Tel. 304-64

PRODUCENT POLECA

Boazerię sosnową

od 1,00 gr/m² do 12,70 gr/m²

Boazerię świerkową

11,50 gr/m²

Listwy wykończeniowe

Puszczykówek

ul. Słowackiego 8

(boczna od ul. Fiedlera)

Tel. 133-927

BEZPŁATNY KUPON OGŁOSZENIOWY Nr.../95

Kupię/Sprzedam
Cena
Imię i nazwisko
Adres
Telefon

Z ŻYCIA KULTURALNEGO SZKÓŁ ŚREMSKICH

W śremskich szkołach podstawowych i Liceum Ogólnokształcącym uczy się w obecnym roku szkolnym 5365 dzieci i młodzieży w 210 oddziałach. A pracuje z nimi 342 nauczycieli. Do liceum uczęszcza 749 uczniów, a w szkołach podstawowych przeciętnie w każdej jest od 700 - 1000 ucz. (prócz szkoły nr 3). Budynki są w nienajgorszym stanie. Szkoły na Jezioranach nr 4, 5 i 6 jako niedawno wybudowane są nawet w bardzo dobrym stanie.

Budynek liceum liczy ponad 130 lat, budynki szkoły nr 2 i 3 80 lat. Dzięki troskliwości i zapobiegliwości dyrektorów budynki tych szkół są w dobrej kondycji. W szkołach jest czysto i estetycznie choć wszystkie szkoły borykają się z brakiem funduszy.

Pamiętajmy co powiedział Staszic: Takie będą rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie.

A oto jak wygląda życie kulturalne w poszczególnych szkołach:

Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Wybickiego

Liceum ma budynek stary, który liczy ponad 130 lat, ale w dobrym stanie, szerokie korytarze. Sala gimnastyczna jest w remoncie, a z auli szkoła nie może korzystać, bo sala nie spełnia przepisów przeciwpożarowych. Straż pożarna pozwala wejść na salę tylko 50 osobom naraz. A na przebudowę auli nie ma pieniędzy.

Gdzie zatem mam się spotkać - pyta dyrektor szkoły pani Bożena GRABNA - z 7 oddziałami klas I, które rozpoczynają naukę w szkole, lub z 7 klasami maturalnymi, gdy im wręczam dyplomy dojrzałości? Z braku sali szkoła nie może organizować wieczorków klasowych, dyskotek dla uczniów, połówek dla klas III i innych imprez.

We wrześniu młodzież brała udział w Festynie Archeologicznym w Biskupinie, a klasy IV w Międzynarodowym Seminarium Prawa Ochrony Środowiska „Elsa”, które odbyło się w budynku liceum 21 - 24 września. W rocznicę napaści ZSRR na Polskę odbyła się audycja radiowa szkolna pt. „Agresja ZSRR na Polskę w 1939r”.

29 września odbył się tradycyjny chrzest dla uczniów klas pierwszych. Poza pasowaniem na ucznia liceum - delikwent z klasy I musiał zjeść kilka łyżek zupy, która podobno jest nie do zjedzenia, chociaż zawiera wszystkie składniki jadalne.

13 października młodzież przygotowała program słowno-muzyczny na Dzień Nauczyciela pt. „W prezencie dla nauczycieli”. A 20 października w 56 rocznicę rozstrzelania mieszkańców Śremu zorganizowano audycję radiową. W szkole są

rozprowadzane karty UNICEF 1995 - jest to pomoc dla dzieci różnych krajów.

Samorząd uczniowski ma duży udział we wszystkich tych imprezach. Pani dyrektor Bożena GRABNA twierdzi, że gdy uczniowie podejmą się czegoś, to dotrzymują słowa. Dobrze to świadczy o atmosferze wychowawczej szkoły. Liceum utrzymuje kontakty i organizuje wymianę uczniów ze szkołami we Francji, Niemczech, a ostatnio z Belgii.

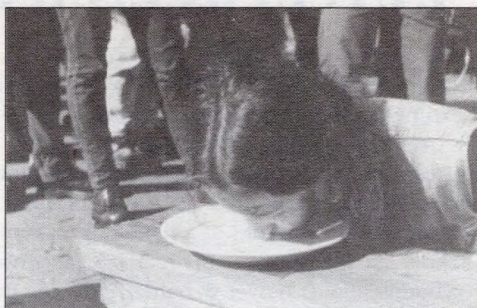
Przy wejściu do budynku, na półpiętrze wiszą gablotki z fotografiami zmarłych, zasłużonych nauczycieli. Pięknie to świadczy o szkole, która kontynuuje tradycje „Pierwiosnka”. Obecnie samorząd uczniowski wydaje pismo „Hak”.

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika

Szkoła liczy 992 uczniów uczących się w 38 oddziałach. W ostatnich latach dobudowano nowe izby lekcyjne, więc obecna szkoła nie odczuwa ciasnoty, niemniej dzieci uczą się na dwie zmiany. Na początku października odbyło się pasowanie na ucznia klasy I. Każdy pierwszoklasista zostaje uderzony wielkim ołówkiem (z papieru) i otrzymuje drobny upominek i dyplom. Podobnie odbywa się ta impreza we wszystkich szkołach. Nauczyciel muzyki



Fot. Liceum Ogólnokształcące w Śremie



prowodzi w szkole chór szkolny i kółko fletowe, poza tym działa w szkole kółko teatralne i koło miłośników filmu, koło ciekawej książki. Organizowana jest galeria prac plastycznych uczniów i wydawane jest przez katechetę czasopismo szkolne pt. „Jutrzenka”.

Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Ks. Piotra Wawrzyniaka

Szkoła mieści się w budynku, który liczy 80 lat i młodzież z nauczycielami przygotowuje się do obchodów 80-lecia szkoły. W maju 1916 r. budynek ten został poświęcony i otwarty jako szkoła katolicka. W roku 1991 nadano szkole imię zasłużonego śremianina ks. Piotra Wawrzyniaka. Aby wśród młodzieży i dzieci śremskich utrwalić wiedzę o ks. Wawrzyniaku, już po raz trzeci odbędzie się Międzyszkolny Konkurs „Ks. Piotr Wawrzyniak i jego epoka”.

W szkole uczy się 660 uczniów w 28 oddziałach. Dyrektor szkoły pan Leszek Mańkowski podaje, że szkoła utrzymuje kontakty z zaprzyjaźnioną polską szkołą w Dyneburgu na Łotwie. Dzieci polskie z Łotwy były goszczone przez uczniów szkoły podstawowej nr 2 w Śremie, a potem dzieci ze Śremu pojechały do Dyneburga. Przez 1 rok nauczycielka Polka z Łotwy pracowała w szkole nr 2. Od 30 IX - 1 X 95r. zespół wokallyno-instrumentalny „Nastezis”, prowadzony przez panią Grażynę Migaszewską, brał udział w imprezie „Sacrosong” w Kaliszu wraz z zespołem „Stokrotki” ze Zbrudzewa. Poza tym

w szkole działa chór pod kierunkiem pana Ryszarda Zielińskiego. 8 października odbył się rajd „Pieczonego pyra” połączony z festynem rekreacyjno-sportowym. 12 października obchodzono uroczystości w szkole Dzień Nauczyciela.

Dzieci ze szkoły odwiedzają mieszkańców Domu Pomocy Społecznej na Farnej w Śremie. 10 października wystąpił tam chór szkolny pod kierunkiem pana Zielińskiego. Szkoła współpracuje ze Śremskim Domem Kultury (ŚOK) w organizowaniu wyjazdów do teatru.

Szkoła Podstawowa Nr 3 im. Marii Grzegorzewskiej

Jest to szkoła dla dzieci upośledzonych umysłowo. Mieści się w starym budynku, dawnej szkoły niemieckiej – protestanckiej. Nie dosyć, że dzieci tu się uczące są już pokrzywdzone przez los (a nieraz i przez ludzi), to jeszcze uczą się w trudnych warunkach lokalowych. Jak podaje dyrektor szkoły pan Jan Szwanke, jest to zbiorcza szkoła dla dzieci z gminy Śrem, Brodnica, Dolsk. Dzieci dojeżdżają same lub pod opieką rodziców. Pan dyrektor opowiada, że miał w szkole ucznia, którego matka codziennie dowoziła do szkoły przez 4 lata. Była to matka kochająca swe dziecko, takie, jakie ono było.

W szkole jest 6 oddziałów dla dzieci lekko upośledzonych z 80 uczniami. 14 uczniów uczy się w tzw. szkole życia na Farnej. Poza tym nauczyciele uczą indywidualnie w domach 7 uczniów.

W budynku prawie nie ma obszernych korytarzy, gdzie dzieci mogłyby wyjść na przerwę w zimie i w deszczowe dni. Toalety są poza budynkiem szkolnym. Na boisku po deszczu występują wielkie kałuże po przeprowadzonej przebudowie kanalizacji. Zdarzają się w innych szkołach przypadki, że nauczyciele straszą leniwych lub niesfornych uczniów odesłaniem ich do trójki (czyli szkoły nr 3). A to może zrobić tylko kuratorium.

Tymczasem dzieci w tej szkole wymagają specjalnej troski, cierpliwości i wyrozumiałości, czego nieraz w społeczeństwie nie znajdują. A dzieci te są bardzo wrażliwe, uczuciowe i gdy spotykają się z serdecznością odpłacają życzliwością i przywiązaniem. Kończą szkołę jak inne dzieci, uczą się zawodu i pracują w społeczeństwie. Pracodawcy twierdzą, że są solidnymi i obowiązkowymi pracownikami.

Gdy wchodziłam do innych szkół, a miałam pecha trafić na przerwę, to dzieciaki pędziły przed siebie, potraçały mnie i żadne nie zrobiło miejsca na przejście. A gdy wchodziłam do szkoły nr 3, to wychodzące z budynku dzieci grzecznie się usunęły, zrobiły przejście i powiedziały dzień dobry. W szkole są warsztaty, gdzie chłopcy pracują w „drzewie”. Oglądałam ich prace. Patrząc urzeczona na podobiznę patronki szkoły Marii Grzegorzewskiej wypaloną na deseczce. Podobieństwo z fotografią jest uderzające. I to wykonał uczeń tej szkoły - z trójki. W świetlicy jest wiele pięknych prac plastycznych wykonanych różnymi technikami. Tych prac nie powstydziliby się żadna normalna szkoła, a niektóre prace przewyższają swym poziomem prace z tamtych szkół.

Szkoła organizuje wiele imprez dla swych wychowanków. I tak 8 października uczniowie brali udział (wraz ze szkołą nr 2) w rajdzie „Pieczona pyra”, jak również w październiku w „święcie pieczonego ziemniaka” w Mechlinie. Zorganizowano również wystawę rzeźb p. ZUBCZYŃSKIEGO. Uczniowie brali udział w jesiennym biegu przełajowym. Został też zorganizowany konkurs plastyczny na różaniec. Wszystkie imprezy odbywają się z udziałem rodziców. To małe wyliczenie świadczy, że dzieci żyją tu jak w każdej innej szkole.

Szkoła Podstawowa Nr 4 im. Marii Konopnickiej

Szkoła przygotowuje się do obchodów 25-lecia, które przypadnie w czerwcu 1996r. Uczy się tu 850 dzieci w 34 klasach. Szkoła w okresie wakacji została odmalowana. Jest sala gimnastyczna, która jednak nie wystarcza przy takiej ilości oddziałów. Dzieci z młodszych klas chodzą raz w tygodniu na basen przy Odlewni Żeliwa. Już we wrześniu i październiku dzieci były na wycieczce Szlakiem Piastowskim. We Wrocławiu zwiedziły Panoramę Racławicką i ZOO,

były w teatrze w Poznaniu na spektaklu Ania z Zielonego Wzgórza i w operze na przedstawieniu - Grek Zorba. 7. X. jak w innych szkołach odbyło się ślubowanie klas I i pasowanie na ucznia. 13 października samorząd uczniowski przygotował uroczystość na Dzień Nauczyciela. Dzieci wystawiały swoje prace plastyczne w Klubie Garnizonowym na wystawie „Uczestnictwo w Kulturze Europejskiej”. Uczniowie szkoły zbierają makulaturę, już zebrali ponad tonę. Pieniądze w ten sposób uzyskane przeznacza samorząd uczniowski na zakup sprzętu nagłaśniającego. Dzięki składkom rodziców zakupiono 13 komputerów. Wszystkie klasy od 5-8 maja raz w tygodniu jedną godzinę informatyki i pracują na komputerach. Nauczyciele uczą poszanowania przyrody i jeśli jakiś uczeń złamie drzewko, jest obowiązany posadzić nowe.

Szkoła Podstawowa Nr 5 im. Arkadego Fiedlera

Rozmawiałam z wicedyrektorką panią Wandą Sołtysiak. W związku z planowanym od 1. I. 1996 r. przejściem szkół podstawowych przez gminy, dyrektor szkoły pan LEWANDOWSKI przeszedł do pracy w Urzędzie Miasta. Nowym dyrektorem szkoły został p. Józef Ławro

W szkole uczy się ok. 1000 uczniów w 34 oddziałach. Ciekawą formą tej pracy w szkole (czego nie ma w innych szkołach) jest wydawanie biuletynu informacyjnego dla nauczycieli i rodziców. Nic dziwnego! W tej szkole pracuje najwięcej nauczycieli, bo aż 74. Biuletyn ukazuje się kilka razy w roku, podaje informacje o szkole, terminy ferii, spotkań z rodzicami, klasyfikacji, dodatkowe zajęcia dla dzieci, pracujące w szkole zespoły itp. Pod koniec roku biuletyn podaje ważniejsze osiągnięcia szkoły z wymienieniem nazwisk uczniów, którzy zdobyli laury w różnych konkursach.

Szkoła Nr 5 jako jedyna w Śremie korzysta z koncertów muzycznych „Pro sinfonika” i brała udział w konkursie o kompozytorze Feliksie Nowowiejskim i Henryku Góreckim, zdobywając nagrody (Gazeta Śremska pisała o tym w nr 16 pt. „Zauważyć każde dziecko”). W szkole działa klub, melomana, koło poetyckie, polonistyczne i wiele innych. We wrześniu i październiku były już wyjazdy do teatru, opery, muzeów, a szczególnie do muzeum A. FIEDLERA—patrona szkoły—spotkanie z podróżnikiem i pisarzem p. Bronisławem DOSTATNIM (będzie z nim jeszcze jedno spotkanie). Oczywiście odbyło się pasowanie na ucznia w klasach I. Nauczycielki—panie Alina KACZMAREK, Julita SKWIRUS, Irena SKORACKA i Elżbieta KOCHAŃSKA prowadzą ciekawe kroniki i księgę pamiątkową szkoły. Na 12 października—Dzień Edukacji Narodowej młodzież przygotowała ciekawy program dla nauczycieli.

Szkoła Podstawowa Nr 6

Jest najmłodszą szkołą w Śremie. Została otwarta we wrześniu 1991r. ale ma najwięcej uczniów, bo aż 1086 w 42 oddziałach. Przd rokiem dobudowano do szkoły salę gimnastyczną, a obecnie położono fundamenty pod jeszcze jeden pawilon, gdzie będą się uczyć klasy 1 - 3. We wrześniu odbyły się wycieczki, biwaki, rajd rowerowy, wycieczka w Góry Bialskie, wystawa kompozycji jesiennych, pasowanie na ucznia 1 klasy, konkurs „Mój różaniec” i akademia z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Nauczyciele z dyrektorem szkoły planują udział w zlocie młodzieży „Palmiry”. Przy szkole działa prywatne Centrum Treningowe Wojakowskich, które kształci i rozwija pamięć i koncentrację ucznia oraz ułatwia naukę dziecku. Zajęcia na tych kursach są płatne.

– Jeśli czytelniku dojrzałeś do tego miejsca i nie znudziły cię te wyliczenia, to może zapytasz: po co to?

Otóż zapewne wielu rodziców nie wie jak wiele dzieje się w szkołach ich pociech. Od wydawania pisemek szkolnych, poprzez wycieczki, konkursy, zespoły artystyczne do komputerów. Oczywiście, że wielu uczniów nie korzysta z tych wszystkich imprez, może z lenistwa, a może z braku zainteresowania. Ale może warto wiedzieć, że są takie duże możliwości rozwijania zainteresowań i zdolności wszystkich dzieci, jeśli tylko rodzice i dzieci zechcą. A przy tym, gdy poznaje się najbliższe okolice, rozwija się zainteresowania dziecka, patriotyzm, umiłowanie przyrody.

Wanda CHOTOMSKA napisała: *dajcie dzieciom słońce, żeby też nie było, dajcie dzieciom słońce, dajcie dzieciom miłość...*

Opracowała Teresa SROGA



ŚREMSKIE PARKI ZAPRASZAJĄ

Wypoczynek i rekreacja to niezbędne elementy życia dla prawidłowego funkcjonowania organizmu człowieka. Kiedy znajdziemy chwilę wolnego czasu, często nie potrafimy go wykorzystać dla regeneracji nadwątłych sił. Najlepiej czynić to na wolnym powietrzu w kontakcie z przyrodą. Oto więc garść informacji o śremskich parkach, skierowanych zarówno do mieszkańców Śremu (dla przypomnienia pewnych faktów i poszerzenia wiedzy), jak i dla Gości odwiedzających nasze miasto. Kiedy zapytać przypadkowego Śremianina o park, wskaże zapewne obszar między ulicą Poznańską, Parkową, a warciańskim kanałem ulgi w prawobrzeżnej części miasta. Jego powierzchnia: 57 ha pozwala zaliczyć go do większych w Wielkopolsce. Początki tego parku sięgają 1888 roku, kiedy to na podmiejskich pastwiskach utworzono plac zabaw dla dzieci. Propozycja utworzenia tu parku wyszła w 1891 roku od ks. P. Wawrzyniaka, wtedy też postawiono pierwsze ławki i posadzono drzewka przy szosie poznańskiej. Dwa lata później wykonano dalsze prace. Właściwa organizacja parku rozwinęła się po 1924 roku pod kierunkiem Sylwestra Szczepkiego - Prezesa Towarzystwa Upiększania Miasta. W latach 1926 - 1936 obszar parku ponownie powiększono. W okresie powojennym funkcjonował tu tor żużlowy, na którym miejscowa drużyna motorowo-żużlowa w sezonie 1952/53 zdobywała mistrzostwo województwa poznańskiego. Boisko piłkarskie zmodernizowano i znacznie rozbudowano na początku lat 70-tych przygotowując miejsca na ok. 5000 widzów. Stadion otrzymał imię XXV-lecia PRL — dziś Stadion Śremskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W 1975 roku pojawił się obok stadionu Hotel Sportowy. W 1968 roku założono w parku niewielki zwierzyńiec, który później przeniesiony został do Nowego Tomyśla. Do dziś oglądać można kilka pustych zagród i klatek, na wybiegu zaś: kozy, gęsi, kury, chomiki i inne zwierzęta domowe (własność prywatna). Od 1969 roku park nosi imię Powstańców Wlkp. o czym informuje krzyż postawiony w dniu nadania imienia przy wejściu do parku od strony ul. Poznańskiej. W latach 1961 - 69 wspomniany wielkopolski krzyż powstańczy znajdował się na cokole dzisiejszego pomnika Dobosza. Dziś pełna nazwa parku brzmi: Miejski Park Kultury i Wypoczynku im. Powstańców Wlkp. Jest ważnym terenem spacerowo wypoczynkowym mieszkańców miasta. W pobliżu wejścia głównego znajduje się okazały pomnik przyrody - wiąz szypułkowy o obw. 350 cm, oraz głaz narzutowy o obw. 605 cm, przywieziony z Kadzewa i uroczyscie tu postawiony jako pomnik twórców parku w dniu Święta Matki Ziemi 22. 4. 1993r. Rzeźby plenerowe proj. Łucjana

Rabskiego z 1971 roku: Amfora, Niedźwiadek, Macierzyństwo, Akt kobiecy, ozdabiają trawniki w tej części parku. Są też na terenie parku dwa inne pomniki godne uwagi. Pierwszy z nich to wymieniony już Dobosz - pomnik Powstańców Wlkp (pierwotnie stojący na Rynku, zniszczony w czasie II wojny światowej) po zrekonstruowaniu przez Jerzego Sobocińskiego odsłonięty ponownie 14 VI 1969 roku, drugi to pomnik "ołnierzy Polskich odsłonięty 12 X 1988 roku proj. Krzysztofa Kończewskiego. W parku ponadto znajduje się amfiteatr oraz w pn. części o charakterze parku leśnego, aleja przyjaźni posadzona przez harcerzy i pionierów w 1971r. Tak zwany drugi most towarzyszył pozostałym z drugiego koryta Warty stawom przy szosie poznańskiej do 1957r.

Niewielkie wzniesienie (ok. 120 na 60 m) po obu stronach drogi to grodzisko, pozostałość grodu XI/XII wiecznego, wymienianego w kronice Jana Długosza. W XIII wieku rządził tu czas jakiś siostrzeniec Henryka Brodatego - rycerz Borzywoj, który przez swe występki został obarczony klątwą, a następnie z wymiaru sprawiedliwości zabity. Od XVI wieku do 1940 roku znajdował się tam cmentarz gminy "ydów, stąd miejsce to często nazywane jest "ydowskimi Górami. Przy szosie poznańskiej leżą niewielkie głazy, na jednym z nich herb Śremu i data 1723 rok - jest to najprawdopodobniej kamień wyznaczający dawną granicę terenu franciszkańskiego. W pd. części parku znajduje się dziecięcy Ogród Jordanowski, wyposażony w przeróżne huśtawki. Dla odwiedzających park Gości spoza Śremu, ważna jest informacja, że jeden z hoteli śremskich zlokalizowano na terenie parku. Obok hotelu znajduje się ciekawostka przyrodniczo turystyczna. Jest to idealnie okrągły, typu kraterowego stawek rezerwat, oczko łabędzie. Drugi z parków to Park im. Śremskich Odlewników o powierzchni 5,6 ha, a więc znacznie mniejszej od parku omawianego powyżej. Położony jest w lewobrzeżnej części miasta, na niewielkiej, lokalnej wysoczyźnie. Swym terenem oddziela osiedle mieszkaniowe Jeziorany (budowane od 1966) od budynków Odlewni "eliwa i ruchliwej ul. Grunwaldzkiej. Park zaczął powstawać w latach 70-ych. Drzewostan parku, do niedawna bardzo młody i niski, daje dużo cienia w upalne letnie dni - wypoczywającym tutaj przechodniom. Liczne tutaj alejki żużlowe przecinające park są bardziej uczęszczane niż w parku im. Powstańców Wlkp., gdyż przez ten

park wiedzie najkrótsza droga dla wielu ludzi z Jezioran do pracy, szkoły, na przystanki PKS itd. Można tutaj również dobrze wypocząć. U zbiegu ulic Staszica i Grunwaldzkiej znajduje się niewielki stawek, a nad nim wierzby płaczące. Piękne miejsce o każdej porze roku. Na terenie parku znajduje się niewielkie boisko. Turnieje piłki nożnej to rzecz tu normalna, jak np. miało to miejsce w sierpniu br. w ramach Akcji Lato. Na terenie parku są dwa pomniki godne uwagi. W centralnej części parku - duży głaz narzutowy z tablicą z datami otwarcia kolejnych działów Odlewni "eliwa, proj. Wojciecha Dziuby - odsłonięty 22 VII 1978 r. Drugi z pomników to Pomnik Śremskich Ofiar Katynia proj. Eugeniusza Ferstera z nazwiskami pomordowanych - odsłonięty 28 IV 1991 r.



Pomnik Powstańców Wielkopolskich

W stadium organizacji jest trzeci park śremski, Miejski Park Ekologiczny, który w przyszłości ma być wykorzystywany m. in. dla celów edukacyjnych. Położony jest między terenem szpitala i jednostki wojskowej, a ul. Kilińskiego i nowym odcinkiem ul. Grunwaldzkiej. Jego przewidywana powierzchnia to ok. 22 ha. Wytyczono już alejki, posadzono drzewa. W środkowej jego części znajduje się nieco ponad 1 ha jezioro otoczone trzcinami i szuwarami. Według legendy stał tu kościół, który zapadł się po wejściu do niego pijaka z miejscowej karczmy! Starsi ludzie mówią, że czasem w ciche wieczory da się tu słyszeć bicie dzwonów...! Oczywiście parki nie wyczerpują możliwości rekreacji na wolnym powietrzu! Można jeszcze w Śremie wybrać się na brzeg Warty i np. odbyć spacer od ul. Promenada do mostu na Warcie wzdłuż alei drzew - pomników przyrody, odwiedzić np. z wędką liczne starorzecza na pn. od miasta, Jezioro Grzymisławskie na pd. od Osiedla Jeziorany czy brzeg Zalewu Śremskiego na zach. od ul. gen. Sikorskiego, między Helenkami a Psarskim.

Swoiste tereny rekreacyjne, to ogródki działkowe - liczne na terenie miasta, bardzo często odwiedzane przez mieszkańców, gdzie przy pracy można łączyć pożyteczne z przyjemnym. Na koniec wypada życzyć wszystkim mającym zamiar wypoczywać na śremskich zielonych terenach dobrej pogody i dużo wolnego czasu.

Jacek STAWIŃSKI

Niejedna pewnie kronika rodzinna mogłaby się poszczycić długą listą członków Bractwa Strzeleckiego. Należał do Bractwa ojciec, dziad albo pradiad jeszcze, należeć powinien też i syn.

Śremskie Bractwo Strzeleckie dziś historycznie i rocznicowo

Śremskie Bractwo Strzeleckie należy do grupy najstarszych i cieszących się najchlubniejszą historią organizacji kurkowych. O jego dawności świadczą dwa królewskie przywileje fundacyjne.

Pierwszy sygnowany przez Władysława IV, datowany jest na dzień 30 listopada 1635 roku. Dokument drugi potwierdzający istnienie i znaczenie śremskiego bractwa zatwierdził król Jan III Sobieski 8 kwietnia 1689 roku. Bractwo stanowiło zabezpieczenie obronne miasta doskonaląc się w

sztuce posługiwania się bronią i uzupełniając siły zbrojne państwa (rycerstwo i wojsko zaciężne). W staropolskich, przedrozbiorowych czasach śremskie bractwo strzeleckie przeżywało wzloty i upadki związawszy się silnie z rytmem historii naszego miasta.

W pierwszych kilkudziesięciu latach istnienia zaboru pruskiego aktywnie pielęgnowało swą polskość, dlatego nie mogło liczyć na życzliwość administracji władz pruskich, nie ugięło się jednak pod naciskiem germanizacyjnym zaborcy. Taka postawa śremskiej braci strzeleckiej doprowadziła do przejściowej gospodarczej zapaści towarzystwa kurkowego. Na szczęście umiejętne zarządzanie i wspólny, solidarny wysiłek wszystkich członków bractwa stały się przyczyną rozkwitu organizacji w ostatniej ćwierci XIX wieku (budowa tzw. Nowej Strzelnicy). Członkami bractwa pozostawali wówczas wyłącznie Polacy. Rok 1910 przyniósł zdecydowany atak germanizacyjnych władz pruskich. Postawa śremskich strzelców była najbardziej znanym i spektakularnym wystąpieniem organizacji strzeleckiej w obronie swojego narodowego charakteru. Przez prawie dwa lata toczyli oni spór z magistrackimi władzami o przestrzeganie prawa i polskość szeregów organizacyjnych. Szczególnie nieprzejednaną postawę wykazał dr Seweryn Matuszewski piętnując oficjalnie postępowanie magistratu i określając je jako „niesłychane gałgarnstwo”.

W wyniku szeregu nielegalnych działań Niemcy uzyskali większość w zebraniach bractwa. Doprowadziło to do wykluczenia z jego szeregów wielu niepokornych Polaków, uchwalenia nowego statutu i wyboru całkowicie niemieckiego zarządu. Mimo, że Niemcy opanowali bractwo nie przejęli akt i klejnotów organizacji, które do czasu zakończenia Powstania Wlkp. bezpiecznie spoczywały w pszczelim ulu. Sytuacja taka uniemożliwiała zaborcom odwoływanie się do aktualnej tradycji śremskiego bractwa kurkowego. W wolnej Polsce bractwo odradza się w oparciu o staropolską tradycję, rozwija się i mając 130 członków staje w szeregu kilku najliczniejszych.

Współczesne nam Śremskie Bractwo Strzeleckie reaktywuje się w 1990 roku i sięga do znamienitych historycznych korzeni. W listopadzie 1995r. przypada 360 rocznica oficjalnego powołania do życia organizacji strzeleckiej w Śremie. O kondycji dzisiejszego ruchu kurkowego w Śremie już niedługo.

Mariusz KONDZIELA



Adam Nowakowski król kurkowy w Śremie w 1896 roku.
Foto ze zbiorów Grzegorza TYMOFIJCZYKA



DWÓR KOSZUTY

Jeśli przyjedziecie Państwo do Koszut będącicie gośćmi domu zwanego w Polsce dworem szlacheckim, popularnie dworkiem. W polskiej tradycji istnieje wyraźne rozdzielanie dawnej architektury rezydencjonalnej na trzy podstawowe typy: dwór, pałac, zamek. O dworze szlacheckim powiedzieć można, że jest to najbardziej znany w naszej tradycji typ domu, o cechach uniwersalnego domu polskiego. Złożyły się na to aspekty architektoniczne i uwarunkowania historyczne. Dwór, wiejska siedziba szlachecka, pojawia się w połowie XVII w. zastępując dawne murowane i obronne domy zwane również dworkami. Pierwszy znany poradnik budowy dworów z 1659r. zaleca szlachcie domy swoje budować: podług nieba i zwyczaju polskiego, służyć zaś miały do mieszkania i do ...ozdoby ojczyzny i pozostawienia po sobie trwałych pamiątek.... Uwagi zawarte we wspomnianym i podobnych dziełach musiały wywrzeć duży wpływ na sposób budowy domów, jako że obojętnie w jakiej części kraju powstawał szlachecki dom wiejski i jaki styl architektoniczny w nim dominował,

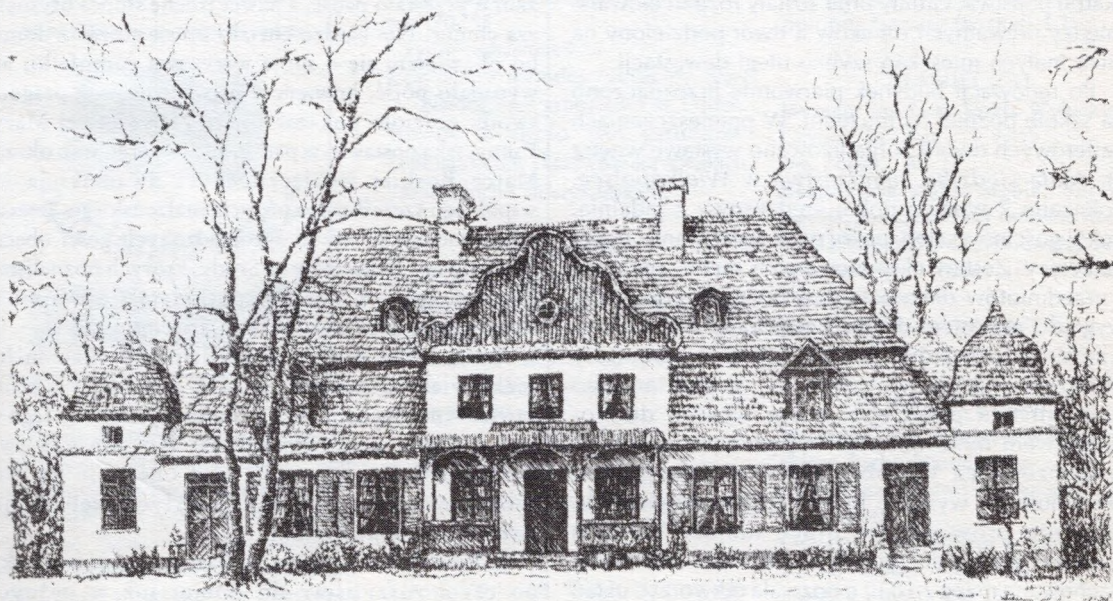
był on najczęściej dworem.

Podstawowe cechy tego wzoru to: budynek parterowy, symetryczny, z gankiem (werandą), sienią, często z wydzielonymi izbami narożnymi zwanymi alkierzami, ze stromym dachem gontowym, z elewacją frontową zwróconą na południe, otoczony parkiem, tak by dom i natura łączyły się w jedno.

Inną ważną przyczyną, dzięki której dwory szlacheckie stały się symbolem jednoczącym Polaków były uwarunkowania historyczne, a zwłaszcza utrata niepodległości pod koniec XVIII w. Jedynie szlachta posiadała odpowiednio wyrobioną świadomość narodową i dwory stały się na długie lata ostoją polskości. Do początku XX w. znakomita większość inteligencji polskiej wywodziła się z dworów. Oto kilka nazwisk dla przykładu: Kościuszko, Mickiewicz, Moniuszko, Chopin, Kraszewski, Piłsudski, Miłosz czy obecnie Penderecki. Są to bodaj najważniejsi przedstawiciele polskiej historii i kultury.

Obraz dworu pojawia się w najznaczniejszym polskim dziele literackim, poemacie *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, gdzie urasta wręcz do rangi narodowej relikwii.

Do czasów obecnych dotrwało niewiele zabytków tego typu. Do ich zniszczenia przyczyniły się obie wojny światowe, a przede wszystkim wyrzucenie dawnych mieszkańców z ich domów i programowe niszczenie wszelkich relikwii poszlacheckich w okresie powojennym.



DWÓR W KOSZUTACH

Ze wsi Koszuty wywodzi się rodzina Koszuckich herbu Leszczyc, do tej rodziny wieś należała od XIV do końca XVII w. Pierwszy dwór budują Koszuccy w XVII w. Był to budynek drewniany wielkością podobny do obecnego z czarną (kurną) kuchnią, umieszczoną w centrum budynku. Przetrwał on do połowy XVIII w. W drugiej połowie tego wieku zrujnowany już dwór rozebrano.

Na starych fundamentach wzniesiono w technice szkieletowej, z drewna i gliny nowy dwór. Budynkowi nadano cechy stylistyczne barokowe, z owalnym centralnie umieszczonym salonem. Kuchnię, zgodnie z dość powszechnie panującym we dworze obyczajem przeniesiono do innego budynku. W trakcie użytkowania dwór był powiększony, obecny swój kształt zawdzięcza przebudowie w 1902r. Od 1850r. dwór i majątek należał do polskiego szlachcica Napoleona Rekowskiego.

Kolejną właścicielką została jego córka Maria Rekowska, zamężna od 1875r. z Witoldem Kosińskim, pochodzącym z rodziny o silnych polskich tradycjach. Po bezpotomnej śmierci Marii (1911r.) i Witolda (1928r.) majątek powrócił w ręce rodziny Rekowskich. Właścicielem został Kazimierz Rekowski i jego żona Gabriela z Małachowskich. Rekowscy zamieszkiwali w Koszutach do 1941r., kiedy to okupujący Polskę naziści przejęli majątek i przekazali go pod zarząd niemieckiej rodziny Kottke. W księdze adresowej z 1913r. określono wielkość majątku koszuckiego na 820 ha.

Opuszczony w 1945r. majątek przeszedł na rzecz skarbu państwa. Grunty orne zostały rozparcelowane między prywatnych rolników a dwór podzielony na kilka małych mieszkań szybko uległ dewastacji.

Po renowacji budynek pierwotnie przeznaczono na szkołę później na muzeum. W pomieszczeniach parterowych dworu zorganizowano wystawę wewnątrz pt: *Mała siedziba ziemiaństwa w Wielkopolsce*. Pokazano 7 wnętrz: pokój kredensowy z jadalnią, pokój gościnny, salon, pokój pani, pokój pana i pokój dziecięcy. Zestaw eksponowanych mebli, obrazów i przedmiotów dekoracyjnych pozwala odtworzyć wygląd i atmosferę dworu z przełomu XIX i XX w. Część eksponatów zastała umieszczona dla podkreślenia patriotyzmu i gospodarności ziemiaństwa polskiego, które wraz z duchowieństwem było motorem napędowym polskiego społeczeństwa w dobie zaborów. Na piętrze eksponuje się wystawę historii regionu średzkiego. Obecnie prowadzi się prace mające na celu renowację starego ogrodu, w którym stoi dwór. Zachowana mapa z 1830 r. pozwala odtworzyć układ dawnych alejek i ustalić ogólny styl ogrodu.

Tadeusz OSYRA

[...Wybieramy się dzisiaj]

z Michałem na imieniny do Państwa Kosińskich, właścicieli niedalekich Koszut, na imieniu pana domu. Od wielu lat utrzymujemy ze sobą dobrosąsiedzkie stosunki i nawzajem składamy sobie życzenia, więc i w tym roku zaplanowaliśmy tę wizytę, jakkolwiek w listopadzie i to tak mokrym jak tegoroczny jazda polnymi drogami nie należy do przyjemności. Ze względu na deszcz jechaliśmy krytym powozem, czego nie lubię, bo czuję się w nim jak zamknięta w klatce...]

[...Właścicieli Koszut, państwa Marię i Witolda Kosińskich poznaliśmy kilka lat temu na plebanii w Śnieciskach. Jest to dla nas prawdziwie cenna znajomość, bo nasi znajomi są ludźmi niezmiernie sympatycznie i kulturalnymi, a nadto naszymi rówieśnikami, a z takimi, jak wiadomo, najłatwiej znaleźć wspólny język...]

[...Państwo Kosińscy oczekiwali nas na werandzie obłożonej dzikim winem i po serdecznym przywitaniu oraz wręczeniu solenizatowi pudełka cygar przeszliśmy do owalnego salonu, bardzo gustownie i elegancko urządzonego. Byliśmy, jak się okazało ostatnimi oczekiwanymi gośćmi, ponieważ pani domu od razu poprosiła wszystkich do dużej jadalni, gdzie służba nalewała już na talerze pyszny, jak się potem okazało, rosół. Nie będę szczegółowo opisywać podanych potraw i zastawy stołowej, powiem tylko, że moim zdaniem farsz indyka był nieco przesolony. Po deserze pani domu zaproponowała krótki spacer po parku, bo akurat przestało padać, a nawet trochę słońca błysnęło zza chmur. Nie bardzo chciało mi się ruszać z domu, bo obawiałam się o moje wizytowe pantofelki, ale wypadało pójść, bowiem państwo Kosińscy pragnęli swoim gościom pokazać figurę Najświętszej Maryi Panny, jaką postawili w parku, aby w ten sposób okazać Matce Boskiej wdzięczność za dwadzieścia lat wspólnego szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Jeszcze tylko dodam, że wśród zgromadzonych gości obecni byli państwo Bogulińscy ze Środy, których poznaliśmy już wcześniej, a ostatnio spotkałam się z nimi w Kołobrzegu, gdzie spędziłam z dziećmi wakacje.

Tych kilka godzin spędziliśmy bardzo miło, aczkolwiek odczuwało się brak młodzieży, która zawsze wnosi ze sobą ruch i humor. Jestem do tego w moim domu przyzwyczajona. No, ale państwo Kosińscy dzieci nie mają, stąd obecność na tym spotkaniu samych ludzi dorosłych, żebym nie poweidziała dojrzałych...]

[...Po obiedzie była jeszcze kawa, pączki i szarlotka, po czym ruszyliśmy do domu, już w pełnych ciemnościach, mimo, że minęła dopiero godzina szósta. No, ale tak to bywa o tej porze roku...]

Fragment książki „Marianna i róża”



KOSZUTY

Muzeum Ziemi Średzkiej

63-011 Środa Wlkp. .
tel 510-23

otwarte: (z wyjątkiem niedziel
poniedziałków i świąt) 9-15
sobota 10 - 15

cena biletów: normalny 1 zł ulgowy 50 gr.

Siedziba: XVIIIw. dworek szlachecki. Zobaczyć w nim można pamiątki związane z przeszłością Środy Wielkopolskiej i jej okolic oraz bardzo interesującą, stałą ekspozycję pt. Mała Siedziba ziemiaństwa w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX w. Powołana przy muzeum fundacja Dwór Koszuty organizuje koncerty i spotkania.



Dwór Koszuty poleca książkę - powieść pt. „Marianna i róże” - życie codzienne w wielkopolskim dworze na przełomie XIX i XX w. w tradycji rodzinnej. Tematycznie książka zbliżona jest do znanego filmu telewizyjnego „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”, ale przez pokazanie dziejów autentycznej rodziny mieszkającej w zachowanych do dzisiaj domach jest jeszcze bardziej wiarygodna.

KÓRNIK

Biblioteka Kórnicka PAN

62-035 Kórnik
ul. Zamkowa 5
tel. 170-081

Czynne: wt-niedz. 9-18

Ceny biletów: normalny 3 zł ulgowy 1,5 zł

Siedziba: Zamek przebudowany w latach 1843 - 1860 w stylu neogotyckim (z zachowaniem relikwów z XIV i XVII w.). Zbiory w głównej mierze zostały zgromadzone w XIX w. przez Tytusa DZIAŁYŃSKIEGO i jego syna - Jana. Działalność kolekcjonerską kontynuował następny właściciel zamku, Władysław ZAMOYSKI (1853-1924), który po I wojnie światowej utworzył ze swych majątków kórnickich i zakopiańskich fundację. W skład jej weszła biblioteka ze zbiorami muzealnymi.

Wystawa: Złotnictwo, ceramika, malarstwo, rzeźba, grafika, meble i tkaniny z XVI i XIX w. i zbiory etnograficzne z IX w. pochodzące z Australii i Polinezji.

Arboretum Kórnickie

tel. 170-155

Czynne codziennie 9-18

Ceny biletów: normalny 1 zł ulgowy 50 gr.

Najbogatsze arboretum w Polsce. Rośnie tu około 3000 gatunków i odmian drzew i krzewów europejskich, azjatyckich i amerykańskich.

ROGALIN

Muzeum w Rogalinie

Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu

Czynne: wt. - niedz. g. od 10.00 - 16.00

Ceny biletów - normalny 2,50 zł
ulgowy 1,80 zł

Siedziba: Barokowo klasycystyczna. Pałac otoczony zabytkowym parkiem, wzniesiony w (1770-1780) dla Kazimierza Raczyńskiego. Ukończona ok 1820r. staraniem Edwarda Raczyńskiego - rezydencja rodziny Raczyńskich. Ogród barokowy francuski z drugiej połowy XVIIIw. Park kraj-

obrazowy angielski z pocz. XIXw. Jedyne w Europie skupisko starych dębów. W oficynie południowej ekspozycja mebli, rzemiosła artystycznego i malarstwa od XVIII do XIX w. W wozowni znajdują się powozy i akcesoria podróżne. W Galerii Malarstwa zbiory polskie i zachodnio-europejskie z XIX i XX w.

PUSZCZYKÓWKO

Muzeum Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera

62-041 Puszczykówek k/Poznania
ul. Słowackiego
tel. 13-37-94

Otwarte z wyjątkiem poniedziałków, niedziel i świąt 10-13.00

Siedziba: Dom rodzinny pisarza i podróżnika Arkadego Fiedlera. Wystawa: życie i twórczość A.F. Składają się na nią wydania książek pisarza w języku polskim; 23 języków obcych, liczne fotografie i pamiątki przywożone przez niego z podróży. Zbiory etnograficzne ludów Ameryki Północnej i Południowej, Afryki i Azji. W ogrodzie eksponowane są kopie rzeźb z Wyspy Wielkanocnej, Meksyku, Bolonii, Kanady (w skali 1:1).

MANIECKI

Muzeum im. Gen. Józefa Wybickiego

Czynne: wt - piąt. 9 - 15
sob. i niedz. 10 - 14

Ekspozycja stała: Meble, obrazy, medale, porcelana. Przy muzeum mieści się Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego.

Ceny biletów: normalny 60 gr.
ulgowy 30 gr.

PUSZCZYKÓWKO

Muzeum Przyrodnicze Wielkopolskiego Parku Narodowego

62-040 Puszczykówek k/Poznania
tel. 13-34-41

Otwarte z wyjątkiem poniedziałku: wtorki - soboty 10 - 15
niedziele i święta 10 - 16

Ceny biletów: normalny 1,50 zł ulgowy 1 zł

Wystawa: Flora i fauna Wielkopolskiego Parku Narodowego.



POZNAŃ

Muzeum Archeologiczne Pałac Górków

ul. Wodna 27

tel. 52-82-51

Czynne: wt. - piąt. g. 10 - 16

soboty 10 - 18

niedziele 10 - 15

W soboty wstęp wolny.

Ekspozycja czasowa:

Bogowie, groby i mumie: droga do wieczności w starożytnym Egipcie

Jest to wyjątkowa wystawa. Powstała dzięki uprzejmości dyrektora Muzeum Egipskiego i Zbiorów Papirusów w Berlinie.

Zgromadzono na niej dzieła sztuki i skarby starożytnego Egiptu. Sala wprowadzająca na wystawę jest kopią komory zawierającej sarkofag w grobowcu Tutenchamona w Dolinie Królów, w Luksorze, gdzie faraon spotyka bogów w złotym świetle wiecznego słońca.

ŚREM

Muzeum Śremskie

ul. Mickiewicza 89

Czynne: wt. g. 12 - 17,

śr. piątek g. 10 - 15

niedz. g. 11 - 17,

pierwsza sobota miesiąca g. 10 - 15

Ekspozycja stała: archeologia, etnografia, militaria, zabytki śremskiego Bractwa Strzeleckiego. Zbiory wywodzą się z przedwojennego, prywatnego muzeum Feliksa Sałacińskiego.

Ceny biletów: 50 gr., ulgowe 30 gr.

tel. 35 938

Na wystawie zaprezentowano dokumenty władz okupacyjnych, korespondencję prywatną, fotografie, mapy, pamiątki osobiste z lat 1939-1945r. Są one związane z wydarzeniami jakie rozegrały się

20 PAŹDZIERNIKA 1939 ROKU ZWIASTUNY OKUPACYJNEGO TERRORYZMU



Marian ERNST (rozstrzelany 20 X 1939r.)
na cmentarzu żydowskim. Fot. z 1930r.

w tym czasie na Ziemi Śremskiej i losami okupacyjnymi mieszkań-
ców regionu.

Zebrano je tematycznie według zagadnień: jeszcze żywi wśród swoich rodzin, przyjaciół i pracy na chwilę przed mrokiem okupacyjnego terroryzmu, zbrodnie dokonane przez obu okupantów hitlerowskiego i sowieckiego, sądy, więzienia, obozy koncentracyjne.

Niektóre eksponaty mają charakter symboliczny. Takim jest pasiak po F. Szukalskim, wózek dziecięcy i drewniana waliza przypominają pierwsze dni paniki, ucieczki we wrześniu 1939 r. oraz późniejsze wysiedlenia mieszkańców Śremu. W drugiej sali wystaw

czasowych na tle ratusza (malowidło na ścianie) ustawiono drewniany kulochwyt na którym umieszczono fotografie wszystkich rozstrzelanych w masowych egzekucjach 20 października w Śremie, Kórniku, Mosinie i Książu oraz w Starej Strzelnicy w Śremie 8 listopada 1939r.

Podczas zwiedzania ekspozycji wyświetlany jest film **LIŚĆ KLONU**

Wystawa potrwa do 30 listopada

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Śremu a zwłaszcza młodzież szkolną wraz z nauczycielami. konisarz wystawy:

Barbara JAHNS

KINO SŁONKO

Barwy Nocy – 4-6. XI. sobota, niedziela, poniedz. g. 19.00

Ten film to nie tylko dreszczowiec, ale również opowieść o męskich fantazjach seksualnych i o tym, co może się stać, gdy zostaną one spełnione. Film jeszcze przed premierą wywołał



w USA sporo dyskusji, w efekcie których został ocenzurowany. Polscy widzowie obejrzą jednak pełną, reżyserską wersję. W rolach głównych zobaczymy BRUCEA WILLISA i JANE MARCH.

Małe Kobiетки – 4-6. XI. sobota, niedziela, poniedz. g. 17.00



Opowieść o czterech siostrach March, jest już od 100 lat czytana i filmowana. Tym razem możemy zobaczyć czwartą z kolei ekranizację popularnej powieści LUIZY MAY ALCOTT, ze znakomitą obsadą: WINONA RYDER, GABRIEL BYRNE i TRINI ALVORADO. Film opowiada o codziennych troskach i radościach ubogiej rodziny z Nowej Anglii w drugiej połowie XIX w.

Księga Dżungli – 10-13. XI. sobota, niedziela, poniedz. g. 17.00

Jeszcze nie tak dawno oglądaliśmy superprodukcję wytwórni WALT DISNEYA, teraz możemy zobaczyć KSIĘGĘ DŻUNGLI w wersji aktorskiej. Z pewnością warto pójść do kina



aby przypomnieć sobie przygody Mowgliego, węża Koa i niedźwiedzia Balloo.

Ja Cię kocham, a Ty śpisz – 10-13. XI. sobota, niedziela, pon. g. 19.00

Komedia. Kasjerka ze stacji metra kocha się w pasażerze, który kupuje u niej bilet. Kiedy zostaje zaatakowany przez chuliganów, ona ratuje mu życie. Niestety mężczyzna traci przytomność, której nie odzyskuje przez wiele



dni. Kiedy się budzi, znajduje przy sobie narzeczoną, której nie zna, ale która podbiła serca wszystkich członków jego rodziny.

Córka D'Artagnana – 18-20. XI. sobota, niedz. poniedz. g. 17.00

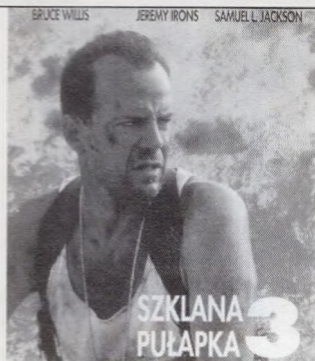
Komedia historyczna. Główny bohater Trzech Muszkieterów A. DUMASA ma córkę, która wychowuje się w klasztorze. Tam



też chroni się uciekający niewolnik - Murzyn. Ścigający go najemnicy napadają na klasztor i przy okazji zabijają matkę przełożoną. Bohaterka opuszcza klasztor, aby odnaleźć sprawców napadu i pomścić zbrodnię. W rolach głównych PHILIPPE NOIRET i SOPHIE MARCEAU.

Szklana Pułapka III – 18-20. XI. sobota, niedz. poniedz. g. 19.00

Superinteligentny psychopata (JEREMY IRONS) zakłada ładunki wybuchowe w różnych budynkach miasta, żądając spełnienia swoich żądań. Wykonawcą poleceń ma być nowojorski policjant (BRUCE WILLIS) znany



Film obyczajowy utrzymany w konwencji dokumentu. Trwają przygotowania do wielkiej rewii mody w Paryżu: ekscentryczni projektanci, supermodelki z problemami, cyniczni dziennikarze, intrygi i plotki - czyli współczesne targowisko próżności. Reżyser Robert ALTMAN po raz kolejny z fragmentów, okruszków, epizodów, zbudował przekonujący obraz społeczeństwa, jego fobii i obsesji.

z poprzednich części cyklu. Wkrótce okazuje się, że jednym z motywów działania zbrodniarza jest zemsta.

Casper - 21-23. XI. wtorek, środa, czwartek, g. 17.00

Przezabawna komedia o dusz-
kach. W starym zamku straszy,
a jego właścicielka angażuje
kolejne grupy egzorcystów.
Niestety, żadna z prób nie
przynosi rezultatu, aż w zamku
pojawia się lekarz - spirytysta
z córką nastolatką. Film powstał
na podstawie popularnej
kreskówki opowiadającej
przygody dobrego duszka Caspra
i jego trzech złośliwych i psotnych
braci.

PRET - A' - PORTER - 25-27.
XI. sobota, g. 17.00, 19.00,
niedziela, poniedziałek, g. 19.00



DKF
3 listopada godz. 18.30, film
Kenntha BRANAGHA: **HENRYK V**

17 listopada godz. 18.30, film
francuski, reż. Ciril COLLARD pt.
Dzikie noce.

24 listopada godz. 18.30 film
Franco ZEFFIRELLEGO pt. **Hamlet**
z Melem GIBSONEM jako
duńskim księciem i Glenn CLOSE
jako królową Gertrudą.

KINO DZIECIĘCE

Powót poranków!
Każda pierwsza niedziela
miesiąca

5 listopada godz. 12.30 **Król**
lew Cena biletu: 2,00 zł

12 listopada godz. 12.30
Brzdąc w opałach (wstęp wolny)



6 listopada godz. 17.00 **KINO**
SŁONKO

Powrót pana Cogito (poezja
Herberta)

wykonawcy: Zbigniew ZAPA-
SIEWICZ, Olga SAWICKA
fortepian: Katarzyna NOWA-
KOWSKA

Bilet normalny: 9,00 zł Bilet
ulgowy: 5,00 zł

11 listopada Narodowe Święto
Niepodległości

KINO SŁONKO

godz. 16.00 Koncert pt. **Jak
pięknie by mogło być**
wykonawcy: Halina FRĄCKO-
WIAK, Joanna ZAGDAŃSKA
fortepian: Adam ŻÓŁKOŚ
(zaproszenia do odbioru w ŚOK-u)

19 listopada **KINO SŁONKO**
godz. 19.00 Zespół **CZERWONY**
TULIPAN (poezja śpiewana)

Koncert pt.: **Jedyne co mam**
Bilet normalny: 9,00 zł Bilet
ulgowy: 5,00 zł



Studium Plastyki przy
Śremskim Ośrodku Kultury
prowadzi zajęcia przygotowujące
do różnego typu szkół
artystycznych na poziomie
średnim i wyższym oraz rozwija-
jące uzdolnienia plastyczne
w grupie dziecięcej i dorosłej.
Zajęcia z rysunku, malarstwa,
rzeźby, architektury, historii sztuki
oraz projektowania mody
prowadzą wykładowcy poznań-
skich uczelni plastycznych
w **soboty od 10.00 do 14.00**



scena kameralna
Relax



Od 10. XII. 1993r. istnieje w Śremie scena kameralna **Relax Spółdzielni Mieszkaniowej**, która jest jedynym sponsorem tego teatru w Śremie. Przedstawienia na deskach tej sceny, odbywają się przy współpracy z Teatrem Nowym w Poznaniu oraz Teatrem im. Aleksandra FREDRY. Oba teatry posiadają interesujące pozycje repertuarowe. Scena kameralna postawiła sobie za cel, przybliżenie teatru dzieciom i młodzieży śremskiej, która jak dotąd chętnie przychodzi na przedstawienia. Dzieciaki obejrzały już *Lisa Witalisa* oraz *Pchłę Szachrajkę* Jana BRZECHWY, *Łapać zbója* Lucyny LAGUT i *Królewski obiad* Andrzeja MALICKIEGO.

Łącznie spektakle obejrzało 1680 dzieci, co daje około 170 osób na spektaklu.

Dla młodzieży scena zaprezentowała takie spektakle jak: *Ptasiek* Wiliama WHARTONA, *Dziewictwo*

Witolda GOMBROWICZA, *Kwartet* Bogusława SCHAEFFERA, *Morfina* Michała BULHAKOWA, *Paragraf 22* Josepha TWELLERA, *Dziennik wwoodziela* Soren KIERKEGARDA, *Jak to się je* (piosenka autorska).

Łącznie było około 1000 osób. Myślę, że każdy jest wdzięczny kierownikowi sceny panu Janowi SIPOWI i młodzieży, która z nim współpracuje nad tak wspaniałą sprawą jak teatr i formą w jakiej jest prezentowany. Teatr oczywiście nie zakończył swojej działalności i co miesiąc są organizowane spektakle dla dzieci. W listopadzie planowany jest występ Teatru Animacji z *Paluszkiem* oraz Bliskie spotkania z Teatrem - *Spotkanie z Grażyną KORIN z Teatru Nowego w Poznaniu* (ma to być teatr od kuchni).

Elżbieta BRATKOWSKA



BIBLIOTEKA ul. Kilińskiego 2
tel 35-467

Wypożyczalnia dla dorosłych:
poniedziałek, wtorek — 9.00 - 17.00
czwartek, piątek, środa — 12.00 - 15.00

Czytelnia dla dorosłych: poniedziałek,
wtorek — 9.00 - 17.00
czwartek, piątek, środa — 12.00 - 17.00

Oddział dla dzieci: poniedziałek, wtorek,
piątek — 9.00 - 17.00
czwartek — 9.00 - 15.00
środa — 12.00 - 15.00

FILIA NR 1 ul. Okulickiego 3

JEZIORANY

Wypożyczalnia dla dorosłych:
poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek
- 9.00 - 18.00

Czytelnia dla dorosłych:
poniedziałek, czwartek — 12.00 - 18.00
wtorek, piątek — 9.00 - 15.00

Oddział dla dzieci: poniedziałek,
czwartek — 9.00 - 15.00
wtorek, piątek — 12.00 - 18.00

SOBOTY: I i IV w miesiącu
w godzinach 9.00 - 13.00
W ŚRODY FILIA NIECZYNNA



BIURO PODRÓŻY SŁONECZNA GROMADA

Śrem
ul. Kościuszki 22
tel /fax (0-667) 30-618
Wczasy zagraniczne i krajowe



góry : Tatry, Bieszczady, Beskid Śląski i Żywiecki, Pieniny Kotlina Kłodzka i Kotlina Jeleniogórska
morze: Wybrzeże Szczecińskie, Gdańskie i Słupskie

Wycieczki Zagraniczne: Włochy, Hiszpania, Francja

Wycieczki szkolne: 3-5 dniowe
góry, morze

Wczasy sanatoryjne: na Litwie -
Druskienniki

Wypady sobotnio-niedzielne do
Kotliny Kłodzkiej

BIURO TURYSTYKI i WYPOCZYNKU SAWA

tel/fax 37-383

tel. 37-943

ul. Działynskiego 2
63-100 ŚREM

Oferta dla Szkół

Praga - Wiedeń (2 dni w Pradze
i 1 w Wiedniu) Fakultatywny pro-
gram do realizacji podczas dojazdu
do Pragi: Jaskinia Niedźwiedzia,
twierdza w Kłodzku **cena: 210 zł Praga**

2 pełne dni w Pradze.
Fakultatywny program do
realizacji podczas dojazdu do
Pragi. Jaskinia Niedźwiedzia,
twierdza w Kłodzku.
cena: 149, 99 zł

WYCIECZKI

Tunezja 7 dni **cena: 900-1. 200 zł**

Włochy (objazdowa 8 dni) **cena:**
877, 40 zł

Terminy: 4 - 11. XI. 1995 4 - 18.
XI. 1995 18 - 25. XI. 1995 25. XI.
02. XII. 1995

Włochy 13 dni **cena: 1, 337, 50 zł**
terminy: 7 - 19 XI. 1995 14- 26
XI. 1995 21 XI-03 XII. 1995

Włochy (Sorrento TOUR) - 10
dniowa **cena: 1, 198, 40 zł**

Wenecja

Bolonia - Rzym - Sorrento - Capri
- Costa -Amalfitana - Pompeje -
MONTE - CAS - Piza - Florencja
Paryż 6 dni **cena: 652, 70 zł**

Praga 5 dni **cena: 255 zł**

Berlin i okolice Bogaty program

zwiedzania Terminy: 10-12. XI.
1995r.

cena bez żywienia: 178 zł
z żywieniem: 204 zł

WCZASY-SANATORIA

Druskienniki - Litwa cena: 610 zł
W sanatorium EGLE leczone są
schorzenia: przewodu pokar-
mowego, naczyniowo-sercowe,
systemu nerwowego, dróg
oddechowych, układ ruchowy,
kręgosłup, stawy.
Terminy: 2 - 19. XII. 1995r.



**Imprezy kulturalne w szkołach
śremskich w listopadzie 1995 r.**

Liceum Ogólnokształcące

30-31 X - Porządkowanie grobów
zmarłych nauczycieli, połączone
z pogadankami o działalności tych
nauczycieli.

11 XI-Rocznica odzyskania
Niepodległości-impreza na tere-
nie szkoły organizowana przez
młodzież Szkoła Podstawowa nr 1
30 X - Porządkowanie grobów,
pomników, złożenie kwiatów.

3 XI-Eliminacje szkolne do
konkursu wiedzy o ks.
P.Wawrzyniaku

20 XI - 70 rocznica śmierci Stefana
Żeromskiego

26 XI-140 rocznica śmierci Adama
Mickiewicza

30 XI-Andrzejki dla wszystkich
klas

Konkurs recytatorski szkolny :
*Jesień to kolorowa i wesoła pora
roku*

Teatr kukiełkowy klas III *Jesienne
Cudaczki*

Ponadto w listopadzie odbędą się
wycieczki do Zaniemyśla,
Poznania, Manieczek, Rogalina,
szlakiem miejsc Pamięci
Narodowej. Wyjazd do teatru.

Szkoła Podstawowa nr 2

30 X-Porządkowanie grobów
nauczycieli, żołnierzy, powstań-
ców Wlkp.

8 XI-Finał II konkursu Między-
szkolnego Ks. Piotr i jego epoka
ok.10 XI wyjazd do Mogilna na
grób Ks. P. Wawrzyniaka.

Szkoła Podstawowa nr 3

11 XI-Uroczystość święta Niepo-
dległości

30 XI-Andrzejkowe wróżby dla
dzieci i rodziców.

Szkoła Podstawowa nr 4

11 XI-Wieczornia z okazji Święta
Niepodległości

Wyjazd młodzieży do teatru

Szkoła Podstawowa nr 5

30 X-Spotkanie klas 5-6 z pisarzem
i podróżnikiem p. Bronisławem
Dostatnim

Wyjazdy do teatru Muzycznego
i do opery

Koncert „Pro Sinfoniki” dla klas
1-3

30 XI-Andrzejkowe wróżby dla
wszystkich klas

Szkoła Podstawowa nr 6

11 XI-Uroczysty apel w Święto
Niepodległości

30 XI-Konkurs plastyczny Boże
Narodzenie

Konkurs recytatorski dla klas 3
Jesienne strofy

Konkurs piosenki o szkole

Konkurs wiedzy o lesie

Wycieczka do muzeum w Śremie
We wszystkich imprezach rodzice
uczniów i goście są mile widziani.

UWAGA!

1. Jeśli nie ma przy jakiejś
imprezie dokładnej daty, to
dlatego, że szkoły jej nie podały.
Zainteresowani mogą zasięgnąć
informacji w szkołach.

2. Gazeta Śremska nie odpo-
wiada za zmianę terminu imprez.



**Obiekt Sportowy, przy
Odlewni Eliwa Śrem S.A**

ul. Staszica

BASEN (duży) bilet normalny 45 min. - 3 zł

bilet ulgowy 45 min. - 2 zł

KRĘGIELNIA 60 min. - 3 zł

SAUNA 90 min. - 2 zł

SOLARIUM 15 min. - 3 zł

TENIS STOŁOWY 60 min. - 2 zł

SALA GIMNASTYCZNA bilet

normalny 45 min. - 3 zł bilet ulgowy

45 min. - 2 zł

TENIS ZIEMNY bilet normalny 60

min. - 6 zł bilet ulgowy 60 min. - 3 zł

ŚREMSKI OŚRODEK KULTURY

ul. Mickiewicza, tel. 35-904

Ćwiczenia wyszczuplające prowadzone
metodą: callaneticsu, stretchingu, hatha
jogi w poniedziałki i czwartki od godz.
19.30

Szkoła tańca: nauka tańców
towarzyskich indywidualnie i w parze lub
w grupie.

Informacje i zgłoszenia uczestnictwa w
wybranej formie w ŚOK-u.



Pod Kasztanami

Czynne codziennie od godz. 10.00

Mała gastronomia: (schab,
golonka, hamburgery, desery,
frytki, piwo).

W każdy piątek, sobotę i niedzielę
wieczorki taneczne od godz.
18.00 do 2.00.

Wstęp bezpłatny.

INFERNO

Chłapowskiego 1 (przy poczcie).

tel. 35-654

otwarte codziennie od 9.00 pizza,
hody-dogi, hamburgery, kielbaski,
flaczki, desery, napoje, piwo.

Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia. Soboty od 21.00 do
3.00. Wstęp 4 zł od osoby.

RELAX

Chłapowskiego 1

tel. 35-207

Codziennie od 9.00 do 21.00

Specjalność zakładu: karp

w śmietanie, obiady, kolacje,
śniadania, desery, piwo, drinki,
napoje.

Organizuje przyjęcia okoli-
cznościowe.

POKER

Chłapowskiego 1D/1

Mała gastronomia: drinki, piwa,
alkohole gatunkowe. Specjalność
zakładu: kielbasa z grila. Czynne
od 9.00 do 23.00

Dyskoteki od 21.00 do 5.00
Wstęp 3 zł.

W czwartki dyskoteki dla szkół
podstawowych od 17.00 do 21.00
Wstęp 1 zł.

MARLENA

Plac 20 Października

tel. 30-260

Czynne od 7.00 do 21.00

Drinki, napoje, desery, pizza,
wina. Możliwość wynajęcia sali
na małe przyjęcia.

FRANCUSKA

Plac 20 Października

tel. 30-288

Drinki, napoje, pizza, wina,
desery. Możliwość wynajęcia sali
na małe przyjęcia.

POD BALKONEM

Plac 20 Października

tel. 30 -087

Specjalność zakładu: zupa
myśliwska. Mała gastronomia:
śniadania, obiady, kolacje, napoje,
alkohole, piwo.

Czynne od 8.00 do 21.00

Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia.

DRINK BAR POD BALKONEM

Plac 20 Października

tel. 30-087

Czynne od 11.00

Desery, alkohole, napoje, piwo.
Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia.

PIASTOWSKA

Plac 20 Października 43

tel. 30-033

Czynne od 8.00 do 20.00

Możliwość wynajęcia lokalu.
Śniadania, obiady, kolacje.

POD PAPUGAMI

ul. Farna 4

tel. 30-640

Kawa, drinki, desery, napoje.
Możliwość wynajęcia lokalu na
małe przyjęcia.

CHABER

ul. Dutkiewicza 6

tel. 30-436

Czynne od 10.00 Specjalność:
kawa po amerykańsku i irlandzku.
Mała gastronomia: piwo, wino,
drinki, desery. Możliwość
wynajęcia lokalu na małe
przyjęcia.

KOCIAK

ul. Tylna 10

Czynne od 12.00 do 1.00

Desery, napoje, piwo, wina,
drinki. Możliwość wynajęcia sali
na małe przyjęcia.

SKORPION

ul. Zamenhoffa 1

Czynne od 14.00 do 2.00

Desery, napoje, piwo, alkohole
Mała gastronomia
Dyskoteki w piątek od 21.00 do
3.00 wstęp 2 zł. sobota od
21.00 do 4.00 wstęp 3 zł.

ABISYNKA

ul. Wojska Polskiego 9

Czynne od 9.00 do 21.00

Mała gastronomia: obiady piwo,
napoje, alkohole, desery
Możliwość wynajęcia sali na małe
przyjęcia.

MINI TECH

ul. D. Chłapowskiego 26

pod MEGASAMEM

Napoje, piwo, mała gastronomia,
bilard dyskoteki: piątek i sobota
od 18.00

Możliwość wynajęcia sali.

BAR UNIWERSALNY

Pod Jesionem

ul. Powstańców Wlkp. 14 (narożnik
Kołtąja)

Czynne od 20.00 do 22.00

piwa, drinki, wino, napoje Mała
gastronomia bilard

GREEN CLUB

ul. Wschodnia 7

tel. 30-332

Czynne od 11.00

piwo, drinki, napoje, kielbasa
z grila

KONCERTY

BANA

ul. Staszica 1

Mała gastronomia piwo, drinki,
napoje raz w miesiącu turniej
bilardowy

Możliwość wynajęcia sali.

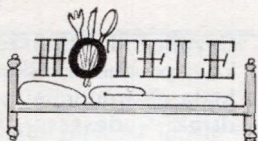
BAR PILS

ul. Przemysłowa 10

tel. 37-164

piwo, napoje, alkohole

Mała gastronomia.



BAZA NOCLEGOWA

HOTEL SPORTOWY ** kategorii

Zlokalizowany w Parku im. Powstańców Wlkp. przy stadionie
ul. Poznańska 15 tel. 30-451 lub 30-452
Dysponuje 33 miejscami noclegowymi
Apartamenty 2 osobowe (107 zł za dobę)
pokoje 2 osobowe z natryskiem (58,85 zł za dobę)

pokoje 2 osobowe bez natrysku (48,15 zł za dobę)

Hotel dysponuje estetyczną salą konferencyjną na 40 osób.

Gastronomia Cafe-Bar czynny w godz. 11.00-24.00

Oferuje dania typowe kawiarni, oraz pełną gamę posiłków.

Specjalność zakładu:

medalion z indyka 4,50 zł

bef strogonow + kluski francuskie 4,20 zł

potrawa chińska z ryżem 4,50 zł

schab z grilla 4,20 zł

bef strogonow + kluski francuskie 4,20 zł

potrawa chińska z ryżem 4,50 zł

schab z grilla 4,20 zł

Istnieje możliwość wynajęcia lokalu na prywatne uroczystości.

Goście hotelowi mogą korzystać z:

siłowni (1,50 zł za godz.)

strzelnicy pneumatycznej 3 stanowisko-

wej do strzelania z broni wiatrówkowej,

sauna (3 zł za godz.)

kort tenisowy

HOTEL SERVIPOL

tel. 34-321 w 221 ul. Gostyńska 51 (na terenie bazy)

45-miejscowy obiekt ogólnodostępny przez 24 godz.

pokoje 1,2,3 osobowe:

z własną łazienką od 30-45 zł za dobę (15 zł łózko)

pokoje 1,2,3 i 4 osobowe:

bez własnej łazienki od 20 do 40 zł za dobę

Dużym atutem hotelu są walory widokowe.

Możliwość skorzystania z usług gastronomicznych w godz. 7.30 - 17.30

HOTEL PIAST

Posiada 50 miejsc.

1-5 osobowe pokoje w cenach od 25-35 zł za dobę.

Restauracja: czynna od 8.00 - 20.00

HOTEL MARZYMIEȚA

przy drodze nr 434 Śrem - Kórnik 63-104 Czmoniec

tel. 30-201

pokoje 2-3 i 4 osobowe w cenie od 40-50 zł za dobę.

Lokal gastronomiczny czynny od 9-21

Specjalność zakładu: Polędwica a'la Marzymięta

Możliwość rezerwacji na okolicznościowe imprezy.

HOTEL

w obiekcie sportowym ODLEWNI

ELIWA ŚREM S.A

ul. Staszica

tel. 35-511 w. 609 w. 610

Hotel posiada 34 miejsca noclegowe ogólnodostępne.

Pokoje 2 i 4 osobowe w cenie od 8 do 10 zł za dobę.

Ma charakter schroniska młodzieżowego.

Wszystkim przyjezdnym życzymy miłego pobytu w Śremie.

SPÓJRZMY W PRZESZŁOŚĆ

W dniach 14-15 października w pobliskim Lubiniu Komisja Archeologiczna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk we współpracy z klasztorem lubińskim zorganizowała - czwartą z kolei - sesję naukową - tym razem - z okazji 850-lecia konsekracji ołtarza NMP. Wystąpieniom wybitnych historyków polskich i zagranicznych oraz dyskusjom towarzyszyło otwarcie wystawy pt. *Opactwo Benedyktynów w Lubiniu poprzez wieki oraz koncerty muzyki dawnej*. Na zakończenie sesji, w niedzielę 15 października odprawiona została msza jubileuszowa z uroczystą oprawą w postaci chorału gregoriańskiego w wykonaniu scholi benedyktyńskiej.

O przedstawienie celów tej sesji naukowej oraz jej znaczenia dla środowisk naukowych i nie tylko poprosił **prof. Stanisława KURNATOWSKIEGO**, który wraz z żoną **Zofią** prowadził tu w Lubiniu prace archeologiczne jako pracownik Instytutu Archeologii i Etnologii PAN - Oddział w Poznaniu.

S.K.- Jedną z nielicznych wiadomości jaka została utrwalona w dokumentach historycznych na temat przeszłości opactwa lubińskiego, to właśnie wzmianka

o tym, że w 1145 roku, biskup poznański poświęcił ołtarz Najświętszej Marii Panny w nowo pobudowanym kościele (pod tym samym wezwaniem). Było to bardzo ważne wydarzenie, bo stanowiło ono początek funkcjonowania kościoła jak i całego klasztoru.

Prowadząc w 1993r. badania archeologiczne wewnątrz obecnego kościoła natknęliśmy się na resztki apsydy środkowej stanowiącej zamknięcie prezbiterium kościoła z XII wieku, a wewnątrz niej stipes czyli fundamenty ołtarza. Dla mnie jako historyka i etnologa było to duże wydarzenie, bo oznaczało, że złapaliśmy niejako z dwu stron ważny fakt historyczny - z dokumentów pisanych i z autopsji.

Taka zbieżność świadectw historycznych nieczęsto się zdarza, stąd trudno się dziwić, że zarówno Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk jak i aktualni gospodarze Lubinia postanowili wykorzystać tę okoliczność do zorganizowania sesji naukowej. Przy okazji będzie można podsumować dotychczasowy dorobek badań archeologicznych, których program wytyczono podczas I sesji zorganizowanej w 79r. przez prof. KIRBISA.

Dorobek zaś prac terenowych i badań źródłowych jest naprawdę imponujący. Odnalezienie resztek kościołów - były dwa pochodzące z I i II fundacji - i zabudowań klasztornych potwierdza rangę tego opactwa w kościelnej i państwowej strukturze średniowiecznej Polski oraz jego ponad 850-letnią ciągłość historyczną, jaką niezbyt wiele instytucji i organizacji może się poszczycić.

W rozmowie z prof. Kurnatowskim dowiedziałem się jeszcze o innych faktach dotyczących Lubinia, benedyktynów, a przede wszystkim początków naszej państwowości i wiekach średnich, których to historię w dużej mierze współtworzyli właśnie mnisi benedyktynscy.

Potwierdzeniem i poszerzeniem tych informacji były dla mnie referaty zarówno dr Marka DERWICHA pt. „Fundacja Lubińska na tle rozwoju monastycyzmu benedyktyńskiego w Polsce”, jak również ks. prof. Mariana BANASZAKA- „Opactwo lubińskie w dziejach kościoła poznańskiego” i prof. I.L. KUPPERA z uniwersytetu Liege w Belgii.

Prawda o mnichach i klasztorach jest taka - o czym zapewne wielu z nas nie wie, a wielu z tych, którzy wiedzą, proponuje nam odstawienie tych faktów i informacji do lamusa historii podsuwając nam demagogicznie brzmiące hasła jak np. „Wyberzmy Przyszłość” - że w średniowieczu względem otaczającej je ludności wypełniały one takie funkcje jak obecne struktury administracyjne i państwowe tzn. oświata, kultura, ochrona zdrowia, opieka społeczna, rolnictwo, budownictwo itd.

Dlatego też możni fundatorzy klasztorów, jakimi byli królowie i książęta, pragnąc umożliwić mnikom skuteczne prowadzenie tak szerokiego zakresu działal-



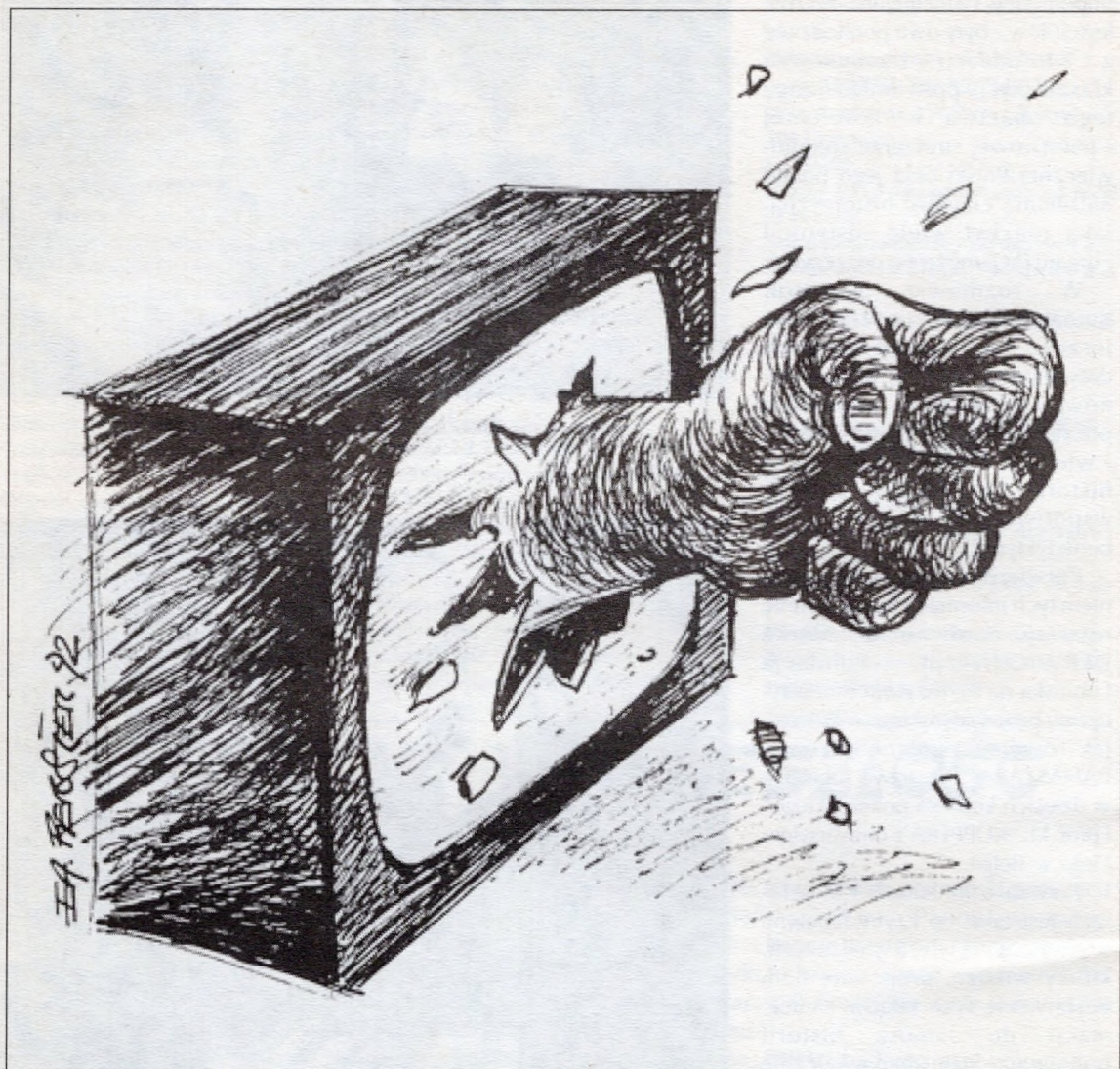
Autor w rozmowie z prof. Stanisławem KURNATOWSKIM.



Współcześni mnisi benedyktynscy - przeor klasztoru lubińskiego o. Kornel Filipowski i o. Zygmunt GALOCH z Tyńca k. Krakowa.

ności, nadawali im różne włości mające stanowić podstawę materialną ich bytu i powierzonych zadań. Uposażenie klasztoru nigdy zresztą nie było dawane w nadmiarze. Jeżeli np. książę dawał klasztorowi w „posagu” wieś to po to, aby nowy właściciel ufundował tam wkrótce kościół. Znaczyło to zaś tyle, że przy takim kościele powstać musiała i szkoła parafialna, i szpital parafialny, i przytułek dla ubogich i bezdomnych itp. Na koniec może warto przypomnieć, że zarówno szkoły parafialne jak i szpitale funkcjonowały w Polsce jeszcze do niedawna, bo do XIX wieku.

Opracowanie: J. Janasik



GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 0-667, 35 938 Redagują: Mariusz KONDZIELA (Redaktor Naczelny), Barbara JAHNS (Redaktor Prowadzący), Małgorzata JURGOWIAK (Sekretarz Redakcji). Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. Współpraca: Eugeniusz FERSTER. Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie. Opracowanie komputerowe i druk: CICERO SPÓŁKA z o.o Kościan ul. Dworcowa 2, tel. 0-65, 122 998. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

Zdjęcia: okładka – Edward Knasik; rozkładówka – Darek Żabiński



PRZEPOMPOWNIA
WODY

WARTA

OGRODY
DZIAŁKOWE

PWIK

ŚREMSKI OŚRODEK
SPORTU I REKREACJI

AMFITEATR

PGKIM

PRZEDSZKOLE
SAD
REJONOWY

LOK

Szkoła

ZESPÓŁ SZKOŁY
EKONOMICZNYCH

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa

Praskowa



DRUKARNIA **Cicero** KOŚCIAN

64-000 KOŚCIAN

ul. Dworcowa 2

tel./fax 0 (65) 122 998

SKANOWANIE, MONTAŻ ELEKTRONICZNY, PRZYGOTOWANIE GRAFICZNE-PROJEKTY,
DRUK, SZTANCOWANIE, SITODRUK, TAMPONDRUK